KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau I) nr. 5843.

PRZEDPŁATA: na miejscu (w ekspedycji) mies. 1.00 kwart. 3.00 mk.
w Poznaniu (z odnoszeniem do domu) „ 1.20 „ 3.50 „
na pocztach Rzeszy niemieckiej „ 1.20 „ 3.60 „
w Niemcz. i Austro-Węg. pod opaską „ 1.85 „ 5.50 „
zagranicą pod opaską „ 2.50 „ 7.50 „
na poczcie polowej „ 1.60 „ 4.80 „
Numer pojedyńczy 10 fen.

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie siedmiołamowej — 20 fenygów.
reklamy za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie czterołamowej — 40 fenygów.

Telefonu nr. 3524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63. Telefonu nr. 3524.

Nr. 222. Poznań, sobota dnia 29-go września 1917 Rok XII.

Poznań, dnia 28. września 1917.

Sejmik Spółek wobec zadań przyszłości.

Obrady delegatów Spółek naszych, zgromadzonych na tegorocznym Sejmiku, z niejednego względu zasługują na szczególną i pilną uwagę. Sejmik naszych instytucji finansowych i gospodarczych dawał zawsze nietylko pogląd retrospektywny na to, co zdziałano w ostatnim roku sprawozdawczym w obrębie całego Związku. Ważniejszą i, wyznajemy, więcej interesującą częścią było zawsze to, czego znaleźć nie można w sprawozdaniu drukowanem, a co niezmiernie ważne posiada znaczenie dla dalszego rozwoju naszej roboty związkowej. Sejmik bowiem — to forum ogólne Związku, gdzie dochodzą do ostatecznych postanowień pomysły i zamiary Patronatu, czuwającego nad teraźniejszością, a zarazem z dbałością o powierzone dobro wybiegającego w przyszłość. Sejmik wykreśla przeto linje zasadnicze dalszej działalności związkowej, nakłada całej organizacji prawidła postępowania.

Jeżeli kiedykolwiek w ciągu istnienia i działania Związku, to właśnie w naszych czasach przyszłość ta prawie że nieprzeniknioną zakryta kotarą. Jeżeli kiedykolwiek, to dziś zdwojonej trzeba czujności, żeby w poczuciu odpowiedzialności za całą organizację prowadzić ją wprawną ręką po niepewnych fluktach obecnej gospodarki wojennej, aby wreszcie wylądować bezpiecznie na wybrzeżu spokojnem okresu powojennego.

Referat ks. Patrona, stanowiący właściwy ośrodek pierwszego dnia obrad, dowodził dostatecznie, że kierownictwo Związku doceniając powagę sytuacji, bynajmniej rąk zakładać bezczynnie nie myśli, że bada bezustannie podłoże dzisiejsze Związku, stara się przeniknąć przyszłe potrzeby i prace, aby obecnie już przygotowywać grunt do zadań przyszłości.

Związek naszych Spółek swoistą idzie drogą, nie bierze gotowych wzorów od obcych organizacji, na tym samym pracujących terenie i w tych samych mniejwięcej warunkach. Referat ks. Patrona, potrącając o tę odrębność w działaniu, wskazał zarazem na przyczynę, nie jedyną może, ale w każdym razie znamienną różnic pomiędzy Związkami niemieckimi na naszej ziemi, a naszym Związkiem Spółek. Tworzymy świadomie Spółki wielkie, masą zgromadzonego kapitału, sumami obrotowemi, składem i kwalifikacjami personału urzędniczego odrębną stanowiące fizjognomję. Spółki nasze zawierają rzeczywiste interesy bankowe, szerszą rozwijają działalność, nie zadowalają się przyjmowaniem depozytów przy jednem okienku, a wypłacaniem pożyczek przy drugiem. Czynności takie wymagają wykształconych fachowo urzędników, pewnej swobody i niezależności od Centrali, lecz z drugiej strony ujęte być muszą w silne karby zasad ogólnych, dla których najwyższą i ostateczną instancją będą Sejmiki. Tych podwalin pod dalszy rozwój Związku ruszyć nie można bez narażenia spoistości całej budowy, bez wywołania rysów w silnym obecnie i bezpiecznym gmachu.

A próbę rozluźnienia mocnych węzłów, spajających organizację, podejmowano już kilkakrotnie. Starano się osłabić znaczenie Sejmików, odebrać moc bezwzględnie obowiązującą uchwałom i wskazaniom całego zgromadzenia związkowego. Pojawiła się ta tendencja świeżo na ostatnim Sejmiku podczas obrad nad sprawą rewizji technicznych i rezolucją komisji, przedłożoną w tym przedmiocie przez ks. prob. Gładysza. W przemówieniach zarówno referenta komisji pak i p. Wyczyńskiego, popierającego poprawki do rezolucji, przyjętej przez Patronat, przewijała się myśl pozostawienia do woli poszczególnym Spółkom, czy uznają za wskazane trzymać się uchwał, powziętych na zgromadzeniu delegatów. Innemi słowy chciało zepchnąć znaczenie Sejmiku do roli doradcy, rzucającego „złote myśli“, które potem Spółki według własnego uznania, rzucićby mogły do kosza lub przyjąć jako obowiązujące dyrektywy. Zwyciężył jednak i tym razem instynkt organizacyjny, zwyciężyła zasada karności, poddająca działanie poszczególnych jednostek organizacyjnych interesom całości związkowej. Przyjąć trzeba objaw ten z uczuciem uspokojenia.

Organizacja spółkowa musi być silna, wewnętrznie zwarta, żeby módz wykonać zadania, jakie ją czekają. Dążenie do rozbudowania Związku, zmiany organizacji i dostosowania jej do nowych wymagań istnieje w kierownictwie związkowem. Wyraża się ono pomiędzy innemi w rozszerzeniu podstaw Centrali pieniężnej Związku, która w krótkim czasie podwyższyła kapitał akcyjny do 24 miljonów marek. Znajdujemy tę tendencję w zainteresowaniu się kwestjami takiemi, jak sanacja fabryki H. Cegielskiego, zawiązaniu się „Centrali Drzewnej“, zamiarze otwierania filji Banku Związku, dostosowaniu ustaw związkowych do zmieniających się warunków działalności. Konkurencja kapitału obcego, zorganizowanego w olbrzymich instytucjach pieniężnych, daje podnietę do polityki ekspansywnej centralnego banku akcyjnego.

Nie może ze względu na odrębność zadań swoich każda poszczególna spółka brać udziału w wielkiej akcji uprzemysłowienia kraju. Lecz może, co zresztą podkreślano z uznaniem na Sejmiku, tworząc fundamenty Banku Związku, przyczynić się do tego pośrednio. Może zaś działać nawet bezpośrednio w akcji powoływania do życia Spółek rzemieślniczych, które szczegółowej dyskusji podlegały także na Sejmiku.

Chcąc dopełnić obrazu wszystkich spraw poruszanych na Sejmiku, wymienićby jeszcze trzeba kwestje takie jak kwestję bezpiecznego lokowania kapitałów, administracji efektów, które coraz liczniejszych w Spółkach znajdują nabywców itp. Lecz nie można tu się kusić o wyczerpanie obszernych, interesujących rozpraw, narzucających wiele zagadnień nowych. Poprzestaniemy już tylko na twierdzeniu, że Sejmik ubiegły rzucił dużo światła na drogi, któremi kroczyć zamierza w najbliższej przyszłości organizacja. Okres niniejszy jest okresem przygotowawczym do tej, miejmy nadzieję, niedalekiej przyszłości.

Odwleczenie pruskiej reformy wyborczej? Organ socjalistyczny »Vorwärts« wyraża pewne zaniepokojenie z powodu przewlekającej taktyki rządu w sprawie zapowiedzianej reformy wyborczej. Jak wiadomo, odłożono termin pierwszego posiedzenia pruskiej Izby posłów z 9. na 16. października mimo że na konferencji przywódców frakcji socjaliści, postępowcy i polacy przeciwko temu protestowali. Obecnie donoszą już we formie pewnej, że projekt reformy wyborczej nie będzie Sejmowi przedłożony zaraz po zebraniu się Izby posłów, jak tego domagała się lewica, lecz dopiero później. Rząd zapowiedział, że narazie przedłoży tylko mniejsze projekty ustaw, które większego zainteresowania nie budzą. Z łona Izby zaś wniesione są pilne wnioski w sprawie zaopatrzenia w węgle i w kwestji żywnościowej, które w pierwszym rzędzie staną na porządku obrad. Projekt reformy wyborczej jest jeszcze, jak donosi »Germania« przedmiotem obrad w ministerjum państwa. Wniesiona go nie należy oczekiwać przed końcem października lub nawet początkiem listopada.

Sprawę tę poruszono także w komisji konstytucyjnej Parlamentu, gdzie poseł Pachnicke (post.) wystosował do dyrektora ministerjalnego Lewalda zapytanie, czy nie może powiedzieć, kiedy projekt reformy wyborczej zostanie wniesiony. Dyrektor Lewald przyrzekł odpowiedź za godzinę i ostatecznie — porozumiawszy się zapewne telefonicznie z odnośną instancją, odpowiedział, że żadnej informacji udzielić nie może.

Przesilenie w Kole Polskiem trwa.

Sprawa wyboru prezesa Koła Polskiego w Wiedniu wciąż jeszcze nie załatwiona, rozbija się o brak możliwości porozumienia się. Mianowicie czwarte już posiedzenie, poświęcone wyborowi prezesa, odbyło się we wtorek po południu w obecności 64 posłów. Na wstępie, przed przystąpieniem do wyborów, poseł Witos oświadczył, że z kandydatury swej rezygnuje. Wobec czego wynik głosowania był następujący: Łazarski 25 głosów, Dr. Leo 1, Daszyński 16, nadto oddano 28 białych kartek. Komisja skrutacyjna orzekła, że wobec nieważności białych kartek Dr. Łazarski otrzymał większość głosów. Natomiast Dr. Łazarski oświadczył, że jego zdaniem kartki białe muszą być wliczone jako głosy ważne, a więc nie otrzymał wymaganej większości 33 głosów zpośród 64 głosujących. Wywiązała się następnie dłuższa dyskusja.

Pos. Diamand oświadczył, że rozbicie Koła datuje się już od zebrania się Parlamentu przed wakacjami. Sam wówczas dokonany wybór Dr. Łazarskiego na to wskazywał, gdyż żadna frakcja nie postawiła wtedy swego kandydata. Po ustąpieniu Dr. Bilińskiego wybrano raczej administracyjnego kierownika, a nie kierownika spraw politycznych. Mówca przypomina wniosek socjalistów, aby zmienić strukturę Koła w związek stronnictw i wskazuje na konieczność zmiany struktury klubów.

Dr. Głąbiński wskazał, że dotąd szlachta odgrywała kierowniczą rolę, ale obecnie lud już dojrzał i nie zadawała się biernem stanowiskiem, zadokumentowali to nar. demokraci i ludowcy, stawiając kandydaturę pos. Witosa, chcieli bowiem tej zmianie dać wyraz na zewnątrz.

Pos. Abrahamowicz starał się udowodnić, że między 5. listopada a 28. maja niema różnicy. Należy stać na stanowisku realnem i dążyć do tego, co się da osięgnąć, a potem dopiero domagać się więcej. — Pos. Tetmajer gorąco polemizował z wywodami przedmówcy.

Pos. Stesłowicz wskazał, że kandydaturę posła Witosa zwalczano nie dla jakiejś animozji osobistej, ale ze względów praktycznych. Głównie chodzi o nieznajomość języka niemieckiego.

Pos. Witos oświadczył, że ludowcy cofnęli własną kandydaturę, by sytuację uprościć. Wskazuje na wzmagający się od lat ruch ludowy, który jest dla rządowych kół bardzo przykry, a dlatego stale zwalczany. Mówca zarzuca konserwatystom, że złamali solidarność i wskazuje na wystąpienie przedstawicieli konserwatystów Koźmiana i Bobrzyńskiego w Izbie Panów.

Pos. Ptaś wytyka konserwatystom, że popełnili błąd utrącając kandydaturę ludowców. Kandydatura miała ten cel, aby przez oddanie reprezentacji narodu w ręce włościanina pobudzić do działania żywioły bierne wśród uświadomionego włościaństwa. Pos. Jaworski omawiał swą rolę w N. K. N. i wyjaśniał, że dlatego głosował przeciw rezolucji w sprawie legjonistów, internowanych w Szczypiórnie, ponieważ konserwatyści w tej sprawie mieli własny wniosek. Przy zachowaniu swego stanowiska w N. K. N. się nie upiera, pozostaje na niem jednak, bo dezercja z niego nie jest wskazana. Przypomina, że placówki zagraniczne N. K. N. nie są dziełem jego. Skoro tylko rząd w Warszawie się utworzy, N. K. N. przestanie istnieć.

Dyskusja była bardzo ożywiona i przeciągnęła się do godziny 8. wieczór. Jeden z członków Koła wyraził się, że istnieją wyraźne tendencje doprowadzenia do kompromisu.

Dalszą dyskusję odroczono do środy; rokowania co do kandydatury przybrały podobno tempo żywsze.

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 27. IX. wiecz. (WTB.) We Flandrji po południu wzrastająca znowu walka działowa. Z innych frontów nic ważnego.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 27. IX. (WTB.) W Kanale i na Morzu Północnem zatopiły nasze łodzie podwodne znowu 4 parowce, 2 żaglowce i statek rybacki, w tem 3 parowce angielskie, z których dwa wystrzelono z konwojów, dalej żaglowiec angielski „Hinemoa“ (2285 ton) i statek rybacki „Fantilys Braide“; drugi zatopiony żaglowiec, wielka barka o przeszło 2 tys. ton, wiózł towary do Le Havre.

Szef sztabu admiralicji.

Nowy środek przeciw łodziom podwodnym?

Berlin, 27. IX. (WTB.) Reuter rozpowszechnia na życzenie angielskich władz marynarkowych wiadomość, że za pomocą używania środków do wytwarzania dymu i mgły spodziewać należy się zredukowania strat, spowodowanych przez wojnę łodzi podwodnych. Gdyby publiczność wiedziała, co my wiemy, — tak powiedziano według Reutera w admiralicji — nie potrzebowałaby się bynajmniej niepokoić. Za pomocą stosowania systemu wytwarzania dymu i mgły przeciw łodziom podwodnym ocalały tuziny statków. „System“ ten został obecnie przez kilka miesięcy wypróbowany, a obecnie została przeważająca część angielskich statków w niego zaopatrzona.

Biuro Wolffa dodaje: Komendantom naszych łodzi podwodnych „system“ ten naturalnie nie jest nieznany. Nie uczynił on dotąd żadnego uszczerbku w skutecznej ich działalności. Tylko w jednym jedynym przypadku zdołał parowiec za pomocą wytwarzania sztucznego dymu i mgły ujść atakowi.

Komunikat austryjacki.

Wiedeń, 27. IX. (WTB.) Wschodnia widownia wojny. W okolicy na wschód od Radautz odżył chwilami nieprzyjacielski ogień działowy.

Włoska widownia wojny. U grupy wojsk Boroevic strącono 3 latawce nieprzyjacielskie. Na obszarze Tonale dotarły patrole górskie poza front nieprzyjacielski, wysadziły tam w powietrze dwie stacje kolei napowietrznej, zburzyły kilka magazynów i powróciły bez strat z jeńcami.

Południowo - wschodnia widownia wojny: Większych operacji bojowych nie było.

Komunikat włoski.

Rzym, 26. IX. (WTB.) Sprawozdanie środowe: Wczoraj skuteczne wyprawy wywiadowcze. Przed południem latawce nasze obrzuciły bombami urządzenia dworcowe pod Podberda a po poł. pod Prosecco nad wybrzeżem; lotnicy nasi zrzucili ogółem 5 ton bomb z dobrym widocznie skutkiem.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 27. IX. (WTB.) Sprawozdanie środowe: Front rumuński: W okolicy na południe-zachód od miasta Sereth w kierunku wsi Ornufy rozpoczął nieprzyjaciel o 5. wiecz. gwałtowny ogień ciężkiej artylerji. O koło godz. 6 wieczorem zaatakowała piechota nieprzyjacielska w gęstych formacjach rowy nasze i wtargnęła do nich. W kontrataku atoli wyrzuciliśmy z nich wroga i przywróciliśmy poprzednie położenie.

Bałtyk: W ostatnich dwuch dniach donoszą o ożywionej działalności militarnej nad wybrzeżem Kurlandzkiem zatoki ryskiej. Dn. 25. września w nocy zaatakowały Zeppeliny wybrzeże nasze przy cieśninie morskiej pod Irben i rzuciły w dwuch po sobie następujących atakach około 40 bomb.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 27. IX. (WTB.) Sprawozdanie środowe popołudniowe: Na froncie rzeki Aisne krótkie, gwałtowne walki działowe w odcinku pod Hurtebise-Craonne. Napad nieprzyjacielski na małe posterunki nasze na północ od Jony nie miał powodzenia. Po naszej stronie oddziały wtargnęły do linji niemieckich na południe od Cerny, na północ-zachód od Bermericourt i w Szampanji w kierunku Tahure. Ujęliśmy 10 jeńców. Na prawym brzegu Mozy toczy się w dalszym ciągu silna walka działowa między Beaumont i Bezonvaux. Zeznania badanych jeńców potwierdzają, że daremne ataki niemieckie na pozycje na północ od lasu pod Chaume w dniu 24. września połączone były dla niemców z znacznemi stratami. Liczba odebranych jeńców wynosi 121, w tem 4 oficerów. Poza tem noc wszędzie była spokojna.

Sprawozdanie wieczorne: Uwagi godna działalność obu artylerji w kilku punktach frontu rzeki Aisne i na prawym brzegu Mozy. Baterje nasze ostrzeliwały koncentracje nieprzyjacielskie na północ od Beaumont. Z reszty frontu nic nowego. W ciągu 25. zestrzelono po walce dwa latawce niemieckie, dwa inne ciężko uszkodzono. Obrzucono obficie bombami dworzec w Roulers i Lichtervelde, obozy wojskowe pod Hautevillois, dworce Brieulles, Metz, Woippy itd.

Armja wschodnia: Walka działowa osłabła na całym froncie z wyjątkiem okolicy nad dolną Struma, gdzie ożywiła się do pewnego stopnia. Lotnicy angielscy i serbscy obrzucili skutecznie bombami obozy nieprzyjacielskie pod Demir Hissar.

Parlament francuski uchwala budżet.

Paryż, 26. IX. (WTB.) Izba 480 głosami przeciw 4 przyjęła w całości projekt ustawy budżetu na trzy miesiące ostatniego ćwierćrocza 1917.

Podczas głosowania zawołał skrajny socjalista i pacyfista Brizon: „Precz z wojną! Niech żyje pokój!“ Marszałek Izby Deschanel odpowiedział: „Owszem, jeżeli to jest pokój Francji!“

Komunikat angielski.

Londyn, 27. IX. (WTB.) Sprawozdanie środowe popołudniowe: Dziś rano o godz. 5 min. 50 zaatakowaliśmy na szerokim froncie bojowym w odcinku na wschód i na północ-wschód od Ypern. Wojska nasze poczyniły, jak donoszą, dobre postępy.

Skuteczną wyprawę podjęto nocą mimo silnego oporu na wschód od Gouzeaucourt.

Zburzono dwa zajęte przez wojska schroniska i zabito oprócz tego licznych niemców bagnetem. Ujęliśmy też kilku jeńców i zdobyliśmy karabin maszynowy.

Sprawa dowozu węgla dla Holandji.

Amsterdam, 27. IX. (WTB.) »Allgem. Handelsblad« donosi, że Niemcy wobec kwestji dostawy węgla angielskiego do Holandji stoją na stanowisku, że najpierw należy uregulować dostawę węgla niemieckiego do Holandji, nim zwolniona zostanie żegluga z Anglji do Holandji.

Zaniepokojenie Hiszpanji.

Madryt, 27. IX. Ostatni zakaz Wilsona co do wywozu towarów i środków żywnościowych do państw neutralnych wywołał w Hiszpanji wielkie zaniepokojenie. Prezes ministrów hiszpańskich, Dato, udał się sam osobiście do przedstawiciela rządu amerykańskiego, aby uzyskać chociaż drobne jakieś udogodnienia wyjątkowe.

Wyjazd posła chińskiego z Wiednia.

Wiedeń, 27. IX. (WTB.) Poseł chiński Shen swen Ling wyjechał dziś wieczorem z personałem poselstwa przez Berlin do Danji.

Niemieccy gienerał-gubernatorzy o 7-ej pożyczce wojennej.

„Kto ma siłę w ramieniu, niechaj idzie ją okazać", woła poeta do narodu niemieckiego, — ale siła musi być odżywiana i utrzymywana! Do tego niech każdy dopomaga, nawet ten, który „nie ma jeszcze siły w ramieniu i który już jej nie ma".

Kto nie może mieczem władać, niechaj nie sprzykrza sobie dzielenia majątku i mienia z ojczyzną!

Wściekłość nieprzyjaciół naszych tem prędzej złamie się o wał żelazny naszych wojaków, gdy wola zwycięzenia i ofiarność całego naszego narodu podtrzymywać go będzie!

von Beseler,
gienerał piechoty,
gienerał-gubernator warszawski.

Coraz potężniej wydobywa się z zamieszania walk na wszystkich frontach, po trzechletniej wojnie przewaga militarna Niemiec ponad ich nieprzyjaciół. Teraz chodzi o bezwątpliwe wskazanie także przewagi finansowej przez pokonywający wynik subskrypcji na nową pożyczkę wojenną. Każdy wierny niemiec niechaj swą cząstkę dołoży, a zwycięstwo jest naszem!

Baron von Falkenhausen,
gienerał-pułkownik i gienerał-gub. belgijski.
(WWPP.)

Pod znakiem rewolucji w Rosji.

Tereszczenko chce ustąpić.

Petersburg, 27. IX. (WTB.) Wobec nieścisłych doniesień gazet o ustąpieniu ministra spraw zagranicznych dowiaduje się Pet. Ag. Tel. ze źródła miarodajnego, że Tereszczenko po powrocie Kiereńskiego z kwatery głównej zakomunikował temuż, że warunki pracy Rządu uważa za nienormalne. Wobec obecnego położenia międzynarodowego uważa wszakże za niemożliwe ustąpić ze stanowiska swego przed zamianowaniem następcy. Tereszczenko dodał, że wogóle nie może pozostać w gabinecie, jeżeli nie stworzy się wolnej i silnej władzy narodowej.

Dymisja ministra wyznań.

Kopenhaga, 27. IX. (WTB.) Według doniesienia telegraficznego z Petersburga podał się minister wyznań Kartakhow do dymisji z tem uzasadnieniem, że wpływy socjalistów w Rządzie mają przewagę, tak iż wykluczona jest wszelka możność utworzenia gabinetu koalicyjnego. Postanowienie Kartakhowa wywołało podobno w kołach rządowych głębokie wrażenie.

W Moskwie otwarto wszechrosyjski kongres spółek i przyjęto rezolucję, podkreślającą konieczność utworzenia ministerstwa koalicyjnego, to znaczy, złożonego z przedstawicieli wszystkich partji, stojących na gruncie rewolucji.

Należy zauważyć, że walka o to, czy rząd ma się składać wyłącznie z socjalistów i ich popleczników, czy też mają w skład jego wejść także żywioły demokratyczne, ale nie socjalistyczne, toczy się w Rosji już od dłuższego czasu i stanowi główne znamię obecnej sytuacji.

Program konferencji demokratycznej.

Petersburg, 27. IX. (WTB.) Z okazji rozpoczynającej się dziś konferencji demokratycznej rozbiera organ petersburskiej Rady robotników »Iswestija« zagadnienia, których rozwiązaniem zajmować ma się konferencja: 1. dokładne ustalenie środków i dróg w szczerej spółpracy władzy rządowej i organizacji demokratycznych; 2) oznaczenie formy władzy rządowej aż do zgromadzenia konstytucyjnego, 3) postanowienie co do składu i polityki władzy rządowej.

Wykluczenie kadetów od rządzenia.

Petersburg, 26. IX. (WTB.) Wydział główny Rady robotników i żołnierzy przyjął 119 głosami przeciw 101 rezolucję, która przy nowem tworzeniu gabinetu dopuszcza zasadę współdziałania partji z wyjątkiem kadetów.

Ewakuacja wyższych uczelni z Dorpatu.

Kopenhaga, 27. IX. Z Dorpatu donoszą, że na skutek ewakuacji okręgu ryskiego, wyższe uczelnie w Dorpacie odraczają rozpoczęcie roku szkolnego do 1. października, gdyż cały ich majątek, oraz dokumenty, prawdopodobnie będą ewakuowane do Woroneża.

Walka z anarchją w Wyborgu.

Helsingfors, 27. IX. (WTB.) Przybył tu nowy gienerał - gubernator Nekrasow.

Władze zakazały osobom prywatnym zatrzymywać się w Wyborgu i sąsiednich miejscowościach dłużej niż 2 dni.

Manifestacje w Odesie.

Sztokholm, 27. IX. Z inicjatywy »Sowietu« urządzono w Odesie wielkie manifestacje uliczne sił rewolucyjnych. Długie szeregi wojska i robotników przeciągały głównemi ulicami i defilowały przed komitetami wykonawczemi stronnictw demokratycznych. Manifestanci nieśli sztandary z napisami: „Niech żyje Rząd Tymczasowy! Precz z Korniłowem! Niech żyje rzeczpospolita rosyjska!"

Zawieszenie dzienników.

Sztokholm, 27. IX. Zawieszono w Rosji w dalszym ciągu następujące pisma: „Żywoje Słowo", „Ruś", oraz „Proletaryj" na mocy rozkazu prezesa ministrów Kiereńskiego.

Do redakcji dzienników »Żywoje Słowo« i »Ruś« weszła milicja i redaktorom oświadczyła, że wydawnictwa ich z powodu agitacji kontrrewolucyjnej nie mogą wychodzić.

Gazeta »Proletaryj« była organem „bolszewików" i przy zawieszeniu skonfiskowano 8000 egzemplarzy ostatniego numeru, przygotowanego do rozesłania do fabryk.

Powrót wysłanników »Sowietu«.

Sztokholm, 27. IX. Delegacja Rady delegatów robotników i wojskowych, która objechała pół Europy, agitując za zwołaniem konferencji socjalistycznej do Sztokholmu, powróciła do Petersburga. Podróżowanie ich było kosztowne, a żadnych wyników nie dało.

Wyniki wyborów do drugiej Izby szwedzkiej.

Sztokholm, 27. IX. (WTB.) Definitywny wynik wyborów do drugiej Izby szwedzkiej jest obecnie znany. Wybrano 70 konserwatystów, 62 liberałów, 98 socjalistów i 22 lewicowych socjalistów. Ogółem stracili konserwatyści 16 krzeseł, podczas gdy liberałowie zdobyli 5 a socjaliści 11.

Wyniku tego oczekiwała opinja publiczna nietylko Szwecji z wielkiem napięciem. Wybory były bowiem poniekąd walką zwolenników koalicji z przyjaciółmi państw centralnych. Socjaliści i liberałowie pod wodzą Brantinga wyrażali jawnie sympatje swoje dla Anglji i Francji. Ich cukces wyborczy zatem oznacza przechylenie się polityki szwedzkiej ku państwom zachodnim.

Ze świata.

Strajk w Buenos Aires.

Buenos Aires, 27. IX. (WTB.) Strajkujący zatrzymali kilka wozów tramwajowych wystrzałami karabinowemi. Zabito jednę osobę, raniono kilka. Do Buenos Aires przybyła eskadra. Wylądowano żołnierzy marynarki celem pilnowania wodociągów i elektrowni.

Nieszczęście lotnicze w Szwecji.

Sztokholm, 26. IX. (WTB.) Podporucznicy lotnictwa bar. Blixen Finecke i Pfeiff podjęli dziś lot ćwiczebny na lotnisku Malmstätt pod Linköping. Po lądowaniu eksplodował motor i obaj oficerowie spalili się.

Rok Kościuszkowski.

Związek Towarzystw Przemysłowych i podpisane Towarzystwa urządzają w czwartek dn. 18. października 1917. obchód Kościuszkowski. Rano o godz. 10. odprawi się Msza św. w kościele farnym. Wieczorem na sali ogrodu Zoologicznego o godz. 8. odbędzie się uroczysty obchód z następującym programem: 1. Śpiew: Kantata ks. Surzyńskiego, 2. Wykład ks. Cieszyńskiego: „O Kościuszce", 3. Prolog Wilkanowicza, 4. Śpiew: „Bohaterowi" — Kurpińskiego, 5. Żywy obraz: „Przysięga na rynku w Krakowie", 6. Śpiew: „Polonez Kościuszki", 7. Deklamacja: „Bitwa Racławicka", 8. Śpiew ogólny „Boże coś Polskę". Śpiew wykona Koło Śpiewackie „Chopin" na Wildzie.

Wstęp na salę: I. miejsce 2,— mk., II. miejsce 1,50 mk., III. miejsce 1,— mk. Miejsce do stania 0,50 mk. Biletów nabyć można poprzednio od 10. X. 1917.: W Bazarze w składzie cygar p. Wieklińskiego, u p. Kretschmera św. Marcin 1., p. Kamińskiego ul. Następcy tronu 12. i u p. Przybeckiego Chwaliszewo 27/28. Czysty dochód przeznacza się na kształcenie młodzieży rzemieślniczej.

Prosimy o liczny udział w nabożeństwie i w obchodzie.

Zarząd Związku Tow. Przemysłowych, Tow. Przemysłowe, Tow. Młodych Przemysłowców, Kat. Tow. Rzemieślników Polskich, Towarzystwo Przemysłowe „Jedność", Koło Tow. Rękodzielników, Tow. Przemysłowe „Sobieski", Tow. Przemysłowe Wilda, Koło Śpiewackie „Chopin".

—

Obchód Kościuszki w Jarocinie odbędzie się dn. 14. października na sali św. Józefa o godz. 5. po południu i o godz. 8. wieczorem. Urządzeniem obchodu zajął się tutejszy Komitet Oświatowy. (sp.)

—

W Borku, mieście znanem jako Częstochowa Wielkopolski, odbył się 23. września „Jubileuszowy Obchód Kościuszkowski", urządzony przez komitet zjednoczonych towarzystw. Uroczystość rozpoczęła się rano pochodem przez ulice zielenią przybrane. Domy pięknie przystrojono nalepkami i obrazami. Barwne szeregi podążyły do świątyni, dokąd także towarzystwo strzeleckie z pobliskiego Gostynia zawitało. Po mszy św. wygłosił ks. wikary Dz. przemowę patryjotyczną, zwróconą szczególnie do nowego sztandaru strzeleckiego z Borku, który przy sposobności jubileuszu i na jego pamiątkę poświęcono. W południe wyruszył wśród tłumów pochód ze sztandarami wszystkich towarzystw do ogrodu p. Orsztynowicza, gdzie o czwartej godz. p. L. G., naczelnik strzelców boreckich imieniem towarzystw powitał gości mową. Po wprowadzeniu barwnych sztandarów na estradę i udekorowaniu pamiątkowym gwoździem Kościuszkowskim sztandaru strzeleckiego, rozległ się harmonijny śpiew znanego chóru boreckiego, który pod dyrekcję p. S. w 90 osób na głosy mieszane wykonał „Pogrzeb Kościuszki" ks. Kleina i „Do chat" O. M. Żukowskiego. Wreszcie nastąpił wykład ks. dziekana R. B. z B.

Po przerwie godzinnej już o zmierzchu wystawiono głównie staraniem p. S. Sz. z G., artysty malarza, żywy obraz: Bitwę pod Racławicami, z udziałem około 100 osób w kostjumach, dwoma końmi i wspaniałą armatą przez p. L. G. zbudowaną. — Obraz ustawiono na ściernisku, częściowo na estradzie wystawionej kosztem p. A. Z. i ofiarnych robotników. Obraz oświetlono częściowo ogniami bengalskiemi, częściowo ogniskami za nim umieszczonemi. Koni i bardzo wiele zieleni dostarczyła p. b. W. G.

Od 8 i pół odbyła się wieczornica rozpoczynająca się wćwiczonym doskonale przez p. b. Z. G. z dużym nakładem pracy. Potem wygłosił chór młodzieży wiersz Lenartowicza: Bitwę pod Racławicami I, bardzo dobrze, z właściwem cieniowaniem i p. W. G. Bitwę pod Racławicami II., równie dobrze. Również udał się wiersz Ujejskiego „Pogrzeb Kościuszki", wygłoszony przez p. Cz. G., co nie szczędził starań dla obchodu, i obrazek sceniczny „W setną rocznicę", gdzie odznaczyła się szczególnie mała Modrzejewska p. K. Nastąpił wiersz p. J. O., wygłoszony z wielkim pietyzmem i bogatym głosem: „Widzenie ks. Piotra" Mickiewicza. Wymienione wiersze i sceny przeplatał śpiew chóru dobrze wykonany: Krakowiak St. Surzyńskiego i Polonez Bartkiewicza oraz muzyka świetnie rozwijającej się skrzypaczki p. G., która wspólnie z swym mistrzem p. S. wykonała: Beriota Air variée 6 i Scène, H. W. G. Elegję, Ponieckiego Wspomnienie z Lipska, Barziniego Six morceaux lyriques, Lipińskiego Elegję i G. Besekierskiego Podróż po Warszawie. Obchód zakończył obraz sceniczny „Kościuszko w świątyni Kapucynów" skomponowany głównie przez p. S. S. z G., który również wspaniałe dekoracje świątyni wykonał. — Obraz poprzedził wiersz Zdzierża: Duchowi Kościuszki, wygłoszony z szczerością i siłą przez p. Z.

Przy zakończeniu rozległ się śpiew ogólny.

Nie będę wymieniał poszczególnych zasług około uświetnienia obchodu, które u niektórych były duże, lecz wiem, że nikogo nie brakło ni z miasta, ni z okolicy i wierzę, że każdy czynił, co mógł, — co mu było, — jak pismo mówi, — „dano".

Dochód, który powiększy loterja w związku z obchodem urządzona na 30. września, dochodzi dotąd do 2000 mk. O.

Walne zebranie Tow. Pomocy Naukowej.

Po przeszło trzech latach zwołano znów walne zebranie Tow. Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego do wielkiej sali Bazarowej w czwartek 27. września o godz. pół do 4. Kilkudziesięciu przybyłych delegatów i gości — obecny był także komisarz policji — powitał zastępca prezesa Dyrekcji, podając m. i. nazwiska delegatów, którzy uniewinnili swą nieobecność: szamb. Cegielski, Dr. Jackowski, ks. prob. Kaźmierski, hr. M. Kwilecki, prezes Dyrekcji, ks. Matyaszczyk, ks. Mędlewski, St. Szczaniecki, Tad. Szuldrzyński i Jan Turno, poczem za zgodą zebranych objął urząd przewodniczącego Marceli hr. Żółtowski. Do pióra poproszono mec. Stanisława Sławskiego, który przeczytał protokół z ostatniego walnego zebrania, jakie odbyło się 4. czerwca 1914 r. W tajnych wyborach członków Dyrekcji, ustępujących z kolei wybrano pp.: szamb. Cegielskiego, M. hr. Kwileckiego, ks. praf. Laubitza i Jana hr. Żółtowskiego ponownie, a w miejsce zmarłych śp. prof. A. Drygasa i prof. St. Karwowskiego, wybrano pp.: Ż. Chłapowskiego z Turwi i J. Suchowiaka.

Sprawozdanie Dyrekcji za czynność od 1. stycznia 1914 r. do 31. grudnia 1916 r. odczytał radca Grossmann. Z drukowanego sprawozdania za 1914 r. dowiadujemy się, że w roku tym, nowych stypendystów - studentów nie przyjmowano, zatrzymując dawnych, mimo powołania pod broń, na etacie. Później jednak Dyrekcja porzuciła metodę tę i, jak dowiadujemy się z sprawozdania za 1916 r., uwzględniono wszystkie wnioski dawniejsze i bieżące. Mimo to liczba stypendystów wobec stosunków przedwojennych cofnęła się o stu kilkudziesięciu.

Bardzo ciekawy szczegół podaje dalej sprawozdanie za 1914 r. Oto w ostatnich latach w kilku przypadkach powołano w testamencie na sukcesora Tow. Pomocy Nauk. co nie odpowiada przepisom prawnym. Legat dla Tow. Pomocy Naukowej musi być zapisany na każdorazowego prezesa, sekretarza lub skarbnika — bez wymienienia nazwisk — z zastrzeżeniem, aby legat zużył na cele Towarzystwa. Nieznajomość przepisu tego spowodowała, że nieraz spadkobiercy nie szanując woli testatora, legatu nie wypłacili. W jednym wypadku takim chodzi o sumę przeszło 100 tys. mk. Fakty te dobitnie świadczą, jak wielką potrzebą Towarzystwa Pomocy Naukowej jest przypominanie się społeczeństwu. Dla celu tak ważnego jak pomoc uczącej się młodzieży, powinno się rozwinąć jaknajwiększą działalność werbującą, zwłaszcza w czasach obecnych, gdzie liczne jednostki zarobiły wiele pieniędzy. Nigdy jeszcze nie było więcej płynnego kapitału i lepszej sposobności, aby utrwalić sobie pamięć wśród tych pokoleń przez zapis dla Tow. Pomocy Naukowej. — Żali się również sprawozdanie na ciągły brak odpowiedniej czynności towarzystw powiatowych. Składki w 1914. i 1915 r. wpływały bardzo licho, powiaty krotoszyński i ostrzeszowski w 1914. 1915. i 1916. nie nadesłały żadnych składek, inne w jednym lub drugim roku. W 1914 r. zebrano składek 14 965,25 mk., w 1915. r. zebrano 26 941,95 a w 1916. r. podniosła się liczba składek do cyfry przedwojennej 32 200,99 mk., zapewne wskutek tego, że liczne towarzystwa przysłały składki za 2 lub 3 lata. — Wysłuchawszy wywodów p. Dr. Grossmanna i p. St. Krysiewicza, podskarbiego, udzieliło walne zebranie, po wysłuchaniu protokółu komisji rewizyjnej, podskarbiemu pokwitowania. Do komisji rewizyjnej wybrano ponownie tych samych panów, a w miejsce śp. Wal. Łebińskiego wybrano Dr. Głowackiego.

Zbliżyła się wreszcie najwięcej interesująca chwila zebrania: wnioski członków. Ks. prob. Niesiołowski z Pleszewa zapytuje się dla czego w ubiegłych dwu latach nie zwoływano walnych zebrań, trudności ze strony władz nie mogły być tak zasadnicze, skoro wszelkie inne organizacje zjazdy odbyły, — zapytuje dalej, dla czego Dyrekcja nie monitowała komitetów z powodu zaległych składek. P. Wąsowicz z Inowrocławia zapytuje, jakie stanowisko zajęła Dyrekcja wobec różnych uchwał lub życzeń ostatniego zebrania walnego. Pan mec. Chrzanowski prosi o objaśnienie, jak Dyrekcja załatwiła rezolucję walnego zebrania 1914 r. wniesioną przez mec. Chrzanowskiego treści tej: „Walne zebranie delegatów prosi Dyrekcję Tow. P. N. im. K. M. o zajęcie się w przyszłym roku sprawą powiększenia liczby składkujących i liczby składek i porozumienia się w tym celu z komitetami powiatowemi, starając się o ich ożywienie." — Pan radca Grossmann oświadcza, że wysłano listy do komitetów, aby ożywiły działalność swą, co było bezskuteczne. Dyrekcja — zdaniem Dr. Grossmanna — nie więcej uczynić nie może, nie posiadając egzekutywy. (Na walnem zebraniu w 1914. r. p. Wąsowicz wniósł o udzielenie władzy takiej dla Dyrekcji ale sprawę odroczono do następnego zebrania). Tłumaczenie Dr. Grossmanna nie zadowala interpelantów. Tłumaczą, że członkowie Dyrekcji sami powinni przejechać się raz po raz na zebranie towarzystw powiatowych, czem wywołują odpowiedź Dr. Grossmanna, że członkowie Dyrekcji na agitatorów wykierować się nie myślą. — Prawdę mówiąc trudno wymagać, aby Dyrekcja w dotychczasowym swym składzie rozwinęła działalność, połączoną bez wątpienia z trudami, które nie każdy może pokonać. Zyskawszy dwuch nowych, stosunkowo znacznie młodszych członków niewątpliwie będzie mogła Dyrekcja niejedno uczynić w myśl wyrażonych życzeń, co też w imieniu Dyrekcji oświadczył Dr. Jerzykowski, zamykając tem samem dyskusję nad sposobami pobudzenia komitetów powiatowych do pracy. Zasadniczo coprawda i tym razem ważnej tej sprawy nie załatwiono. Natomiast na wniosek ks. prob. Niesiołowskiego wyrażono ubolewanie tym wszystkim powiatom, a jest ich przeszło połowa, które żadnych delegatów na zebranie walne nie wysłały. Przyjęto także wniosek p. Wąsowicza, aby do zaproszenia dla delegatów na zjazd dołączyć także sprawozdanie Dyrekcji. W końcu ks. prob. Niesiołowski przedstawił na mocy doświadczeń w powiecie pleszewskim, jakby pobudzić towarzystwa powiatowe do wydajniejszej działalności. — Na zakończenie udzielono Dyrekcji upoważnienia przesłania prezesowi Towarzystwa hr. M. Kwileckiemu życzeń z powodu godów djamentowych. Na tem przewodniczący solwował zebranie po dwugodzinnych obradach.

Sprawy społeczne i gospodarcze.

O zarobki górników. Z Saarbrücken donoszą: Wczoraj po południu odbyła się w gmachu stanów powiatowych w Saarbrücken konferencja przedstawicieli władz górniczych i górników, która zajmowała się różnymi zażaleniami górników, mianowicie co do kwestji płacy. Konferencja skończyła się na tem, że postanowiono od 1. października podwyższyć płacę dla górników. Przedstawiciel dyrekcji górniczej wstawił się do ministra handlu Sydowa, aby państwo dołożyło 1 mk. do centnara ziemniaków, zakupowanych przez górników.

Składki i pokwitowania.

— * **Na bezdomnych złożono w Adm. naszej w dalszym ciągu:** M. Paczkowska 5 mk. Zebr. z powodu uroczystości rodzinnej ku uczczeniu Bogusławy Świdzińskiej w Nietrzanowie za inicjatywą K. Rubachównej 320 mk. Ku uczczeniu pamięci Jana Barwickiego zmarłego i pochowanego w Morędze (Mohrungen) na Warmji Barwiccy 20 mk. St. Szymański Rakoniewice 5 mk. Skąpiński Polzin 3,35 mk. Razem z poprzednio kwit. 230 673,68 mk.

— * **Na Głodnych** zebr. w Adm. naszej w dalszym ciągu: E. Hanke z Bytomia 1,80 mk. — Razem z poprzednio kwit. mk. 41 894,56.

— * **Na kolonje wakacyjne „Stella"** złożono w Adm. naszej w dalszym ciągu: Za Wyrocznią Stokrotki 20 mk. — Razem z poprzedn. kwit. 124,35 mk.

— * **Na Szpital św. Józefa** złożono w Adm. naszej w dalszym ciągu: Z. M. Bartschówne z Sopot zamiast kwiatów na grób ciotki śp. Teofili Bebarskiej 10 mk. — Razem z poprzednio kwit. 30 mk.

— * **Na kuchnię dla ubogich** złoż. w Adm. naszej w dalszym ciągu: H. 10 mk. Razem z poprzednio kwit. 12,50 mk.

— * **Na Radę główną i opiekuńczą w Warszawie** w imię hasła „Ratujcie dzieci" złożono u nas w dalszym ciągu: Marja Faustmann Raszkowo 10 mk. — Razem z poprzednio kwit. złożono mk. 1340,20.

— * **Na ubogich miasta Poznania** zebr. w Adm. naszej w dalszym ciągu: Łuczkowscy z Lucimia 200 mk. — Razem z poprzednio kwit. 355 mk.

Mk. 17,05 zebr. w Adm. naszej na Chleb św. Antoniego wypłaciliśmy dnia 27. 9. 17. siostrze Barbarze za stosownem pokwitowaniem.

Sprostowanie: W ostatnim numerze »Kurj. Pozn.« kwitowano mylnie Z. Łachowski; ma być Zdzisława Łachowska z Berlina 20 mk.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 28-go września 1917.

Kalendarz Dziś: † Wacława kr., Wawrz Wacława ś.
Jutro: Michała archanioła
Radzibóg

Wschód słońca	Dziś:	5,57	zachód:	5.44
	Jutro:	5,58	„	5,42
Wschód księżyca	Dziś:	4,24	„	2,24
	Jutro:	4,43	„	3,53

—

— * **Przepowiednia pogody berl. stacji meteorologicznej na sobotę 29. bm.:** pogodnie i sucho, za dnia ciepło.

—

— * Na Bezdomnych do dyspozycji Komitetu dla Bezdomnych przy Radzie Narodowej przyjmują ofiary redakcje pism polskich, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu i Biuro Rady Narodowej Poznań — Wilhelmowska 1.

—

OSOBISTE.

— * **Żelazne gody małżeńskie** obchodzić będą na dniu 4. listopada rb. nauczyciel emerytowany **Paweł Peche** ze swą małżonką Teofilą z **Espennerów**, mieszkający w **Gnieźnie** przy ul. Rzeźnickiej l. 1.

— * **Pan Dr. L. Szuman**, lecznica prywatna chirurg. w Toruniu powrócił z podróży.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— * **Teatr Polski w ogrodzie Potockiego w Poznaniu.**

W **piątek** z powodu ogromnego powodzenia i na życzenia tych wszystkich, którzy bez biletów odeszli od kasy po raz czwarty „Maciek Samson", krotochwila ze śpiewami i tańcami J. Galasiewicza.

W **sobotę** „Maciek Samson", po raz piąty.

W **niedzielę** po południu „Popychadło", sztuka w pięciu odsłonach J. Szutkiewicza. — Wieczorem po raz szósty „Maciek Samson".

Początek przedstawień o godz. 7 i pół.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza plac Wilhelmowski 3. od godz. 8—12. i od 3—5.

— * **Sprostowanie.** W krótkiej notatce o koncercie w Bazarze, urządzonym przez Tow. Pań św. Wincentego à Paulo zwrot „w miejsce p. Klimaszewskiej, która nie przybyła".... brzmieć winien: „w miejsce p. Klimaszewskiej, która występ swój na kilka dni przedtem odwołała."

— * **Plakaty wzywające do podpisywania pożyczki wojennej uszkodzono lub zdarto** w różnych dzielnicach miasta. Prawdopodobnie chodzi o psoty niemądre dzieci i wyrostków. Wobec tego wzywa się usilnie rodziców i nauczycieli, aby dzieciom surowo zakazali uszkodzenia lub niszczenia plakatów, wskazując, że czeka za to surowa kara.

— * **Poznań - św. Roch** (Miasteczko). W niedzielę 30. bm. msza św. z kazaniem o 9., w sobotę o 6. słuchanie spowiedzi św. Październikowe nabożeństwo różańcowe o ½8 wieczorem. W piątek 5. X. o trzy kwadranse na 7. msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

— * **Ze sportu.** W przyszłą niedzielę 30. bm. odbędą się zawody w piłkę nożną pierwszych i drugich drużyn klubów sportowych „Posnania" a „Warta" na boisku przy bramie wildeckiej. Zawody I. drużyn rozpoczną się o godzinie 3. po poł. II. drużyn o godzinie ½3. po poł. Klub sportowy „Posnania".

— * **Świeże ryby.** W sobotę 28. bm. sprzedawać będzie się świeże ryby od godz. 9. rano przy pl. Wronieckim 2, pl. Piotra 4. ul. Wiktorji 19, ul. Heleny 19, ul. Głogowskiej 96 i na Chwaliszewie 8/9.

— * **Okulary** w czarnej oprawie zgubił żołnierz dostawszy się pod koła tramwaju przy ulicy Wielkiej Berlińskiej w pobliżu ulicy Wysokiej. Uczciwego znalazcę prosi się, aby był łaskaw oddać je u p. Jankowiakowej na Jeżycach, przy ul. Poznańskiej nr. 5. w podwórzu, pierwsze piętro.

— * **Brak papieru gazetowego** trapi wciąż pisma niemieckie i polskie. »Dz. Berliński« kilkakrotnie w ostatnich czasach wyszedł tylko na dwuch stronach. »Dz. Kujawski« mimo »zamówień wagonowych« — jak pisze — nie odbiera dostatecznej ilości papieru i raz poraz pojawia się na ograniczonej ilości stron.

— * **Godziny biurowe** urzędu „Kriegsgefangenenhilfe" przy naczelnem prezydjum w Poznaniu, przypadają na czas od godziny 8. przed południem do godziny 3. po południu. Od 24. września począwszy przyjmuje się krewnych jeńców wojennych tylko między godziną 10 i pół przed południem, a 1. po południu.

Przy tej sposobności zaznacza się, że do paczek, które do jeńców wojennych wysłane być mają, należy dołączyć niezapisany materjał do opakowania. Materjał do opakowania winien być jasny i gładki, aby na nim adres dobrze można wypisać. Przy każdej paczce i przy każdym wykazie pocztowym trzeba podać dokładny adres jeńców, a więc: imię, nazwisko, stopień służbowy, pułk, kompanję (do której jeniec należał), numer kompanji jeńców i numer jeńca oraz miejsce pobytu.

— * **Miód sztuczny.** Według rozporządzenia o miodzie sztucznym z dnia 14. listopada, miód sztuczny wyrabiać należy w formie stężonej. Mimo to odbiorcy częstokroć otrzymują płynny miód sztuczny, który — jak wnioskować można — wiele zawiera wody. Niepojętą jest rzeczą, że gminy, powierzające cukier fabrykom miodu sztucznego, nie wymagają od nich postępowania według rozporządzenia z dnia 14. listopada 1916 r. Gminy mają prawo fabrykom, rozwadniającym miód, odebrać dostawę. Nie wiadomo, co fabryki, rozwadniające miód sztuczny, robią z cukrem, jaki otrzymują?

— * **Wskazówki dotyczące czeków pocztowych**, rozdają obecnie listowi. Kto nie otrzymał takich uwag, niechaj poprosi o nie listowego. Do uwag dołączony jest formularz drukowany dla wniosków, dotyczących otwarcia konta czekowego na poczcie.

— * **Prawomocnem stało się w dniu 26.** września 1917 r. rozporządzenie co do zajęcia przędzy jedwabnej. Mocą powyższego rozporządzenia podlega zajęciu i zgłoszeniu wszelka przędza jedwabna, znajdująca się w kraju. Przędzę zajętą sprzedać i dostawić można do urzędu: „Seidenverwertungs-Gesellschaft m. b. H., Berlin, Viktoria Louise Platz 8." O ile sprzedaż nie nastąpi przed dniem 30. listopada 1917 r. spodziewać się można wywłaszczenia: Kto conajmniej 20 kg. przędzy jedwabnej posiada, winien zgłoszenie uskutecznić przed upływem miesiąca, w dniu 10. w każdym miesiącu.

Bliższe szczegóły w obwieszczeniach znajdujących się w lantraturach, u burmistrzów i w urzędach policyjnych.

— * **Rozporządzenie, dotyczące zajęcia drutu do plotów** oraz stwierdzenia zasobów drutu do plotów i maszyn, wyrabiających drut do plotów, stało się prawomocnem z dniem 27. września 1917 r. Zgłosić należy wszelkie ilości drutu do plotów z wyjątkiem 50 kg., które właściciel przed dniem 27. września posiadał. Trzeba zgłosić także wszelkie maszyny, które wyrabiają drut do plotów. Sprzedawać wolno drut do plotów tylko urzędowi: „Koenigliches Ingenieurkomitee, Pionier Beschaffungsamt in Berlin, Kurfürstenstr. 121." O ile sprzedaje się drut od plotów komu innemu wolno to czynić tylko za zezwoleniem powyższego urzędu.

Brzmienie dosłowne rozporządzenia odczytać można w lantraturach, u burmistrzów i w urzędach policyjnych.

— * **Wysyłka książek i druków do Austro-Węgier.** W przyszłości nie potrzeba podawać książek, które zamierza się przesłać do Austro-Węgier, do odstępiowania, o ile dopuszczone są w obiegu krajowym.

KRONIKA PROWINCJONALNA.

— * **Gniezno.** (**Koniokrady.**) W nocy na 13. bm. skradziono jak donosiliśmy pewnemu gospodarzowi z Szamaczewa 2 konie. W tych dniach rozpoznał właściciel konie swe w Gnieźnie, dokąd złodzieje byli je sprzedali. Pokrzywdzony doniósł o wypadku policji, która przywróciła mu własność.

(**Rewizje u kupców**) podjęto w poszukiwaniu za mączką w opakowaniu z napisem „Hoffmanns Glanzstärke". Jest to bowiem podróbka nędzna mączki ryżowej, składająca się z gipsu i z mączki ziemniacz., za którą płacono 3.80 mk. od paczki. U jednego z kupców zabrano 30 pudeł podróbki tej, która w handlu ma wartość 8400 mk.

— * **Śmigiel.** (**Śmierć poniósł**) w niezwykły sposób 17-letni robotnik Bąk z Czacza. Był on zajęty przy elewatorze elektrycznym w spichrzu. Przytem dostał się pomiędzy masy zboża, które go zasypały, wskutek czego się udusił.

— * **Koźmin.** (**Pożar.**) Urzędowo donoszą: Rano 27. bm. o godz. 7 powstał w budynku dla kotłów tartaku pożar, który przerzucił się na fabrykę wytłoków. Przytem spaliło się około tys. ctr. wytłoków. Około 7 tys. ctr. ziemniaków, umieszczonych poza budynkami fabrycznemi ocalało. Budynek z kotłami i tartak częściowo spłonęły. Podpalenie niewątpliwie w grę nie wchodzi, raczej tłumaczyć należy pożar defektem przy przewodach elektrycznych.

— * (n) **Ostrów.** (**Zestrzelony przemytnik.**) W nocy z poniedziałku na wtorek pomiędzy kordonem granicznym Skalmierzyce — Mączniki zastrzelił urzędnik cłowy pewnego przemytnika, który znajdował się w towarzystwie kilku towarzyszy. Na wezwanie urzędnika, aby stanęli, poczęli przemytnicy uciekać w następstwie czego urzędnik strzelił i jednego z uciekających trupem położył.

— (**Z Izby karnej.**) Córka leśniczego Anna Otte ze Sobótki sfałszowała urzędowe poświadczenie na ubiór. Sąd podyktował jej za to przestępstwo dzień więzienia.

— * (sp.) **Jarocin.** (**Samobójstwo rekruta.**) W sobotę ubiegłą zastrzelił się w tutejszych koszarach pewien 18-letni żołnierz, pochodzący z Poznania.

KRONIKA SĄDOWA.

— * **Za podrabianie dokumentu** w urzędzie skazała poznańska Izba karna sołtysa z Gałowa w Szamotulskiem Macieja Przybyła na tydzień więzienia. Oskarżony nie wypłacił żonie wojaka Spychalinie 84 mk. zapomogi wojennej. Dla ustalenia winy Przybyła badano jego stan umysłowy w Owińskach. W rozprawach sądowych oprócz 10 świadków brało udział dwuch lekarzy i dwuch grafologów, którzy mieli zbadać, czy podpis na kwicie pochodził od Przybyła lub nie. Obrona oskarżonego była w ręku mec. Mieczkowskiego.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

— P. **Grabowski**: Adresować należy do p. Kaz. Brownsforda, w Poznaniu przy ul. Ogrodowej 13. (K.)

— Imć. ks. **Niklewski**: Obcojęzyczne pisma zagraniczne abonować można jedynie za zezwoleniem komendy gieneralnej. (K.)

Mowa kanclerza w komisji budżetowej.

Berlin, 28. IX. (WTB.) W komisji budżetowej Parlamentu na wstępie dzisiejszego posiedzenia kanclerz wygłosił mowę o położeniu ogólnem. Rozpoczął gorącemi słowami podzięki dla armji i ojczyzny, dał pogląd na świetne sukcesy militarne ostatnich tygodni. Następnie podkreślił zupełną jednolitość i zgodność kierownictwa politycznego w Niemczech i u sprzymierzeńców i wspomniał w serdecznych wyrazach o wspólnej chwale orężnej i braterstwie broni czterech mocarstw związkowych. Omówił zadowalający stosunek do państw neutralnych i głównych linjach określił stan rzeczy w kraju. Gospodarcze i finansowe trudności Francji coraz więcej wzrastają. Jeszcze więcej zaznacza się nędza gospodarcza z swemi pochodnemi wewnętrzno-politycznemi we Włoszech. Tylko zwodna nadzieja jakiegoś rozłamu u nas może stanowić powód, że kierujący mężowie stanu wciąż jeszcze trwają przy swych celach wojennych, wzgl. ogłaszają takie, które przeciwstawiają się zupełnie gospodarczym koniecznościom życiowym Niemiec.

W Stanach Zjednoczonych usiłuje rząd przy pomocy wszelkich środków pobudzić brakujący w odnośnych sferach zapał wojenny. Zapowiedzianych ze strony Unji sił wojskowych wyczekujemy ze spokojem i ufnością. W Rosji panuje ciężki kryzys gospodarczy, a w chwili obecnej niema tam nikogo, któryby posiadał siłę odpowiednią do urzeczywistnienia upragnionego przez wszystkich pokoju, mimo chaosu i wpływów koalicji.

Kanclerz przeszedł następnie do omówienia noty papieskiej i kwestji celów wojennych.

Wywodził do tego, co następuje:

Notę niemiecką, o ile dotąd rozejrzeć się w tem można, przyjaciele nasi i sprzymierzeni przyjęli przychylnie, większość zaś naszych przeciwników słowami zakłopotania. O ile próbowano krytyki także ze strony zaprzyjaźnionej lub przychylnie myślącej, uprawiano ją przedewszystkiem w tem zrozumieniu, że w nocie niema pozytywnych oświadczeń się co do poszczególnych zagadnień.

Jest rzeczą trudną do zrozumienia, jak znawcy położenia międzynarodowego i zwyczajów międzynarodowych mogli wogóle w to wierzyć, że my w jednostronnem przez nas danem oświadczeniu moglibyśmy rozwiązać tak ważne sprawy, znachodzące się w nierozerwalnym związku z całym kompleksem kwestji, które omówić należy przy ewentualnych pertraktacjach. Każde takie publiczne oświadczenie w obecnem stadjum mogłoby tylko wywołać zamieszanie i szkodzić interesom niemieckim. Gdybyśmy byli w szczególy się wdali (można to już teraz z całą pewnością wnosić z postawy prasy nam nieprzyjaznej), takie rozebrzmiałoby hasło w obozie przeciwników: Koncesje niemieckie uważać należy za znak rosnącej słabości Niemiec, są one zupełnie zrozumiałe i dlatego oznaczyć je trzeba jako bezwartościowe.

Nie zbliżylibyśmy się byli do pokoju ani o jeden krok, przeciwnie. Przekonanie po stronie przeciwników, że jedynie niepomyślne warunki nasze spowodować nas mogły do zajęcia stanowiska, niezrozumiałego do tego stopnia dla każdego technika dyplomatycznego, z pewnością przedłużyłoby bylo wojnę. Żądam dla kierownictwa Rzeszy prawa, którego żądali dla siebie i żądają jeszcze do tej pory kierujący mężowie stanu w wszystkich państwach nieprzyjacielskich. Muszę jasno stwierdzić stanowisko kierownictwa Rzeszy, z którego nie pozwolimy się zepchnąć, a mianowicie, że na razie odmówić muszę sprecyzowania naszych celów wojennych i krępowania naszych pośredników. Gdyby członkowie wysokiej Izby i prasy stanęli razem z nami na tem stanowisku, ułatwiłoby to niesłychanie położenie i poddałoby mu wielką przysługę, a droga do pokoju uwolnionaby została dla dobra ojczyzny z niedających się uniknąć przeszkód.

Pod koniec zwrócił się kanclerz przeciw odpowiedzi Wilsona na notę papieża. Próba Wilsona, usiłującego siać niezgodę między narodem a rządem w Niemczech, nie ma widoków powodzenia. Nota wywołała wręcz przeciwny od zamierzanego skutek. Tak samo jak nota Wilsona żadna inna próba nieprzyjacielska nie pokona w narodzie niemieckim ducha 4. sierpnia. Duch ten żyć będzie i zwyciężać, dopóki pierścień naszych przeciwników zmuszać nas będzie do obrony naszego bytu i przyszłości naszej.

Komisja budżetowa Parlamentu obradowała wczoraj nad **etatem dodatkowym**, zawierającym koszta na utrzymanie nowo kreowanego urzędu **zastępcy kanclerza** oraz oddzielonego od urzędu spraw wewnętrznych osobnego urzędu **gospodarczego** Rzeszy. Nad sprawą tą wywiązała się bardzo obszerna dyskusja, w której z różnych stron dotychczasowy ustrój rządu Rzeszy poddawano ostrej krytyce. Także stworzenie urzędu **wicekanclerza** spotkało się z opozycją szczególnie socjalistów i Centrum. Wytaczano zarówno zarzuty **zasadnicze** przeciwko niejasnemu zakresowi kompetencji zastępcy kanclerza jak i wątpliwości co do **osoby** Dr. Helffericha, który, jak wiadomo, urząd ten objął. Mówcy lewicy żądali ściślejszego kontaktu między rządem a Parlamentem, co się da osięgnąć tylko przez przekształcenie sekretarjatów stanu na odpowiedzialne i samodzielne ministerstwa. Odezwały się także głosy, wyrażające niezadowolenie, że ani kanclerz ani Helfferich nie zjawili się osobiście.

Pierwsze czytanie etatu dodatkowego zakończono, ale **głosowanie** z powodu niewyjaśnionej narazie sytuacji **odłożono** do 2. czytania.

W komisji konstytucyjnej Parlamentu toczyły się wczoraj obrady nad wnioskiem postępowców, żądającym **skreślenia artykułu 9., ustępu 2. konstytucji Rzeszy**, który opiewa, że „nikt nie może być równocześnie członkiem Rady Związkowej i Parlamentu". Partje demokratyczne uważają przepis ten za główną przeszkodę dla wprowadzenia systemu parlamentarnego, ponieważ poseł, który zostaje członkiem rządu Rzeszy, musi według dotychczasowego prawa złożyć swój mandat. Ten, według zapatrywania demokratycznego niegodny stan rzeczy dla Parlamentu ma być usunięty. Przeciwko wnioskowi postępowców oświadczyli się konserwatyści i przedstawiciel Partji Rzeszy (wolnokons.) jako przeciwnicy systemu parlamentarnego. Skrajny socjalista **Stadthagen** zwalczał wniosek również, ponieważ uważa go za czczą dekorację, a nie za zapopowiedź prawdziwej parlamentaryzacji. Z centrowców jeden oświadczył się za wnioskiem, drugi przeciw. Ostatecznie wniosek o skreślenie art. 9. ust. 2. przeszedł głosami postępowców, nar. liberałów, socjalistów, polaków i jednego centrowca.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 28. IX. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia następcy tronu Rupprechta: Na polach bitwy we Flandrji spotęgowała się znowu od południa walka ogniowa. Wieczorem skierowano ogień masowy na terenie, położonym na wschód od Ypern. Tam przystąpili anglicy do silnych ataków miejscowych na północ-wschód od Frezenberg i nad drogą do Menines. Na obu terenach ataku odparto ich ogniem i w walce pierś o pierś. Nad drogą Ypern-Passchendaele siedzi nieprzyjaciel jeszcze w kilku lejach linji naszego frontu. Nad wybrzeżem była wieczorem działalność artylerji ożywiona; także w kilku odcinkach frontu w Artois chwilami wzrosła w siłę.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na północ od rzeki Aisne i w Szampanji niepomyślne warunki obserwacyjne i deszcze ograniczały działalność bojową. Wieczorem odżyła ona znowu. W kilku miejscach rekonesanse nasze miały dobre wyniki. Pod Verdun silna walka artylerji po południu.

Podczas pomyślnych wzlotów zaczepnych zestrzelił w ostatnich dniach porucznik Berthold 25. przeciwnika, podporucznik Wüsthoff 22., a podporucznik v. Bülow 24. Porucznik Waldhausen zdołał wczoraj strącić latawiec i dwa balony na uwięzi.

Wschodnia widownia wojny: W kilku tylko odcinkach pomiędzy Bałtykiem a Morzem Czarnem urzekraczała obopólna działalność ogniowa miarę zwykłą.

Front macedoński: Utarczki wywiadowców w dolinach Skumbi, Strumy, silniejszy ogień jedynie w kotlinie monastyrskiej i na południe-zachód od jeziora Doirsa.

Pierwszy gieneral-kwatermistrz
Ludendorff.

Straty nieprzyjacielskie w statkach wojennych.

Berlin, 27. IX. (WTB.) Straty w statkach wojennych nieprzyjaciół naszych w pierwszych trzech latach wojny wynosiły: **Anglja:** Ogólne straty okrągłe 661 300 ton, w tem 13 linjowców, 17 krążowników opancerzonych, 26 krążowników umocnionych i służących do obrony przed łodziami podwodnemi, 6 większych kanonjerek, 74 statków torpedowych, 21 łodzi podwodnych, kilka małych kanonjerek i 33 krążowniki pomocnicze.

Francja: Ogólne straty okrągłe 101 tys. ton, w tem 4 linjowce, 3 krążowniki opancerzone, 1 krążownik obronny, 25 statków torpedowych, 12 łodzi podwodnych i 12 krążowników pomocniczych.

Rosja: Ogólne straty okrągłe 71 810 ton, w tem 2 linjowce, 1 krążownik opancerzony, 1 krążownik umocniony, 13 statków torpedowych, 6 łodzi podwodnych.

Włochy: Ogólne straty 76 450 ton; w tem 3 linjowce, 2 krążowniki opancerzone, 11 statków torpedowych, 9 łodzi podwodnych, 3 krążowniki pomocnicze.

Japonja: Ogólne straty 23 825 ton, w tem krążownik opancerzony, 2 krążowniki umocnione, 3 torpedowce, 1 łódź podwodna.

Stany Zjednoczone: 1 krążownik umocniony „Olympia" (6600 ton) i 1 łódź podwodna.

Komunikat angielski.

Londyn, 28. IX. (W. T. B.) Sprawozdanie czwartkowe poranne. Później nadesłane sprawozdania dowodzą, że walka na froncie bitwy była wczoraj po południu i wieczorem nadzwyczaj ciężka. Nieprzyjaciel nie cofał się przed żadnym wysiłkiem celem odzyskania ważnego terenu, przez nas zajętego. Ataki nieprzyjacielskie odparto wszystkie po gwałtownej walce. Wojska nasze pozostały panami zdobytego dnia poprzedniego terenu.

Kto dziś jeszcze

nie odnowi na poczcie przedpłaty na kwartał czwarty, nie może pod żadnym warunkiem liczyć na dostawę pierwszych numerów październikowych. Dla braku papieru drukujemy bowiem tylko tyle gazet, ile rzeczywiście zamówiono.

ADMINISTRACJA.

Telegraficzne wypłaty.

Berlin, 28. września 1917.

	Ofiarowano 27. 9.	Żądano 27. 9.	Ofiarowano 28. 9.	Żądano 28. 9.
Nowy Jork	—	—	—	—
Holandja	298¾	299½	301½	302½
Danja	217	217½	218	218½
Szwecja	240½	241½	241	242½
Norwegja	217¼	217⅞	218½	218⅞
Szwajcarja	151½	151⅞	151½	151⅞
Austro-Węgry	64.20	64,30	64.20	64.30
Rumunja	—	—	—	—
Bułgarja	80½	81½	80½	81½
Konstantynopol*)	19.90	20 00	19.90	20.00
Hiszpanja**)	127½	128½	127½	128½

(* Za 1 funt turecki. — **) Za 100 pesetas.

Urzędowe sprawozdanie targowe.

Według notowań policji poznańskiej.

Poznań, dnia 27. września 1917.

Ceny w sprzedaży detalicznej		Cena najw.	Cena najniż.	Cena najw.
Groch (żółty) do got.	w większ.	—,—	—,—	—,—
Fasola (biała)	ilościach	—,—	—,—	—,—
Soczewica	za 100 kg.	—,—	—,—	—,—
Groch (żółty) do got.	detalicz.	—,—	—,—	—,—
Fasola (biała)	za 1 kg.	—,—	—,—	—,—
Soczewica		—,—	—,—	—,—
Ziemniaki stare	w większ. ilo-	—,—	—,—	—,—
„ młode	ściach 100 kg.	11,—	11,—	11,—
Ceny najwyższe.				
Ziemniaki stare	detalicznie	—,—	—,—	—,—
„ młode*)	za 1 kg.	—,18	—,18	—,18
Ceny najwyższe.				
Siano (stare	za 100 kg.	—,—	—,—	—,—
Siano (świeże*)	„ „ „	—,—	—,—	—,—
Słoma (równianka	za 100 kg.	—,—	—,—	—,—
Słoma (barłog i pras.	za 100 kg.	—,—	—,—	—,—
Masło stołowe za 1 kg. Ceny najw.		5,40	5,40	5,40
Masło zagraniczne		—,—	—,—	—,—
Mleko tłuste za 1 ltr. Ceny najwyż.		—,34	—,34	—,34
Jaja - za 1 sztukę. Ceny najwyż.		—,27	—,27	—,27
Jaja z kisty	za sztukę	—,—	—,—	—,—
Konina	za 1 kg.	3.60	2,80	3,60

*) Tylko w miesiącach. czerwcu, lipcu i sierpniu.

Bestellschein.

Herr - Frau _____

aus _____

bestellt hiermit für das IV. Vierteljahr 1917 _____ Exemplar der in Posen täglich erscheinenden Zeitung

„Kurjer Poznański"

für Mark 3,60.

Obige 3,60 Mark nebst 42 Pf. Bestellgeld sind heute richtig bezahlt worden.

_____ den _____

Kaiserliche Post _____

W tych dniach ukaże się na półkach księgarskich —

ZAWSZE ONI

— Obrazy historyczne i obyczajowe z czasów Kościuszki i Legionów.

Dzieło pośmiertne Kajetana Suffczyńskiego (K. S. Bodzantowicza) z ilustracjami Juljusza Kossaka i epigrafami Wincentego Pola nigdzie niedrukowanemi, z pięknym stalorytem — portretem K. Suffczyńskiego i W. Pola i przedmową Dr. Zygmunta Celichowskiego. — **Papier wykwintny. Techniczne wykonanie doskonałe. Wydanie ozdobne. Cena mk. 24.—**

10073

Na zbliżającą się rocznicę zgonu Naczelnika Narodu polecamy:

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

ŻYCIE
CZYNY
DUCH

napisał **Dr. Feliks Koneczny,** kierownik Bibljoteki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Wobec wyczerpanego zupełnie dzieła Tadeusza Korzona rzec można śmiało, iż jest to jedyne istniejące poważne, na podstawie naukowej oparte dzieło o Tadeuszu Kościuszce.

Stron około 400. Ilustracji 150, w czem wiele ilość nieznanych. Cena na papierze wykwintnym **mk. 15.—** na zwyczajnym **mk. 13.—** Wobec wielkiego popytu zalecamy zamówienie **natychmiastowe.**

Wielkopolska Księgarnia Nakładowa Karola Rzepeckiego w Poznaniu. Skrzynka poczt. 440.

Zwyczajne Walne Zebranie

Spółki Wydawniczej „OSTOJA“ e. G. m. b. H.

odbędzie się

w Poznaniu, 28. września r. b. o godz. 8½ wiecz. na sali Towarzystwa Przyjaciół Nauk przy ul. Wiktorji,

z następującym porządkiem obrad:

1. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej.
2. Rozpoznanie i przyjęcie bilansu z 30. czerwca 1917.
3. Udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
4. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
5. Przyjęcie dodatku do § 13 ustaw: **Dywidenda nie może przekraczać 6%.**
6. Wolne głosy.

Sprawozdanie za czas od 1. kwietnia do 30. czerwca 1917. wyłożone jest w lokalu spółki.

RADA NADZORCZA:
Jerzy Hulewicz, prezes. 10072

Po wyczerpaniu powyższego porządku obrad wygłosi p. **Kubicki** wykład na temat: **„Książka i jej krytyka“.**

Wstęp na salę mają także goście.

Powróciłem 10076

Dr. L. Szuman

Lecznica prywat. chirurgiczna **w Toruniu.**

Masaże

całego ciała, także **głowy i twarzy,** wykonują podług najnowszej metody prof. Metzke-Zabludowskiego. 7291

Hygjeniczna kosmetyka i gimnastyka szwedzka.

H. Giernatowska, dwukrotnie dyplom. masażystka **ul. Wiedeńska 9.** Tel. 5064. — Przyjmuje od 3—6 po poł.

Wydawnictw KOŚCIUSZKOWSKICH

polecanych przez Radę Narodową

dostarcza

Wydawnictwo Dzieł Ludowych K. Miarka i Spółka w Mikołowie

Nicolai O/S.

9944

Księgarnia W. JAKOWICKIEGO, Warszawa

Krakowskie 23 — poleca

Bandtkie-Kal I. Pamiątka **na placu Zielonym w Warszawie** . . . . . mk. 1.—

Bibljoteka Krasińskich . . . . . mk. 1.90

Dwie rozmowy imperatora Pawła I. z Tadeuszem Kościuszko w więzieniu. Dzień 17. i 18. kwietnia 1794. r. w Warszawie . . . . . mk. —.40

Godecki T. **Dzień skauta polskiego w pieśni** (z nutami). Wydawnictwo zatw. przez Zw. Harcerstwa Polsk. —.75

Koszutski St. **Co nam Rosja dała i co wzięła?** 1.—

Księga uroczystego obchodu dn. 3. maja 1916. w Warszawie . . . . . mk. 3.50

Lewicz. **Koronowani królobójcy** . . . . . 1.—

— **Car Mikołaj II.** . . . . . 1.—

Lenartowicz T. **Bitwa racławicka** — Spowiedź w cytadeli —.40

Polski Ed. **Spis 315 rękopis. Bibl. Ord. Krasińskich** 12.50

30 pieśni narodowych polskich . . . . —.25

Samborski H. **Wspomnienia z powstania 1863. r.** i pobytu na Syberji 2.50

Sosnkowski J. **Czerwone wytęgi.** (Szkice z życia Beliniaków) 1.50

Wakar Wł. **Sto lat walki o oświatę polską** . . . 1.50

Wobec przewrotu rosyjskiego. Napisali: Grużewski, Kulczycki, Łempicki, Lutomski, Makowiecki . . . . . 2.—

PODRĘCZNIKI SZKOLNE:

Gałecki Wł. **Antologja szkolna.** Wybór poezji do nauczania się w szkołach z podziałem na klasy 3.50

Gąsiorowska Natalja. **Dzieje Polski porozbiorowej** w 12 obrazach z 24 ilustracjami 1.50

Wakar Wł. **Polska.** O ziemi polskiej. Krótka geografja z ilustr. —.50

Wehrowa Marja. **Wybór prozy i poezji** dla uniwersytet. lud. 1.25

Po cenach powyższych z dodaniem kosztów przesyłki do nabycia we wszystkich księgarniach. — Również wysyłka wprost z Warszawy za zaliczką pocztową. — Katalogi na żądanie 8749

KOTŁY

do pralni zewnątrz i wewnątrz cynkowane. Młynki do palenia (słodowej)

KAWY

w rozmaitej wielk. **dest. zaraz**

Ziętkiewicz & Mińcikiewicz

Poznań, ulica Nowa 8. 9789

MYDŁO do golenia zastępuje krem dobry i wypróbowany w tubkach po mk. 2.

EMZET

brzytewki golą w każd. aparacie bez ostrzenia 30 × taz. po 6,— dostarcza **Ziętkiewicz & Mińcikiewicz Poznań,** ul. Nowa 8

Otwieramy

z dniem 1. października 1917

Handel Drzewem

pod firmą

Centrala Drzewna G. m. b. H.

Tel. 4035. W Poznaniu, Wilhelmowska 26. Tel. 4035.

w gmachu Banku Związku Spółek Zarobkowych.

W zakres naszej działalności wchodzi: 10052

zakupywanie i eksploatowanie lasów jak i rocznych wyrębów leśn.

handel wszelkiego rodzaju drzewem tak w stanie surowym, okrągłym, jako też deskami, blokami i kantówkami,

zakupywanie wzgl. dzierżawienie tartaków celem tarcia własnych zapasów — oraz

pośredniczenie w kupnie i sprzedaży lasów, drzewa i tartaków.

Centrala Drzewna G. m. b. H.

Städtischer Lebensmittelverkauf.

Am Sonnabend, den 28. d. Mts. werden in den Verkaufshallen am

Wronkerplatz 2 — Petriplatz 4
Viktoriastr. 19 — Glogauerstr. 96
Helenenstr. 19 — Wallischei 8/9
Kronprinzenstr. 61.

frische Fische

verkauft.

Der Verkauf beginnt erst nach 9 Uhr.

Der Magistrat. 10088

Kupujemy każdą ilość

słomy i siana

w stanie prasowanym lub nieprasowanym ze stacji sprzedającego po obecnych cenach maksymalnych i prosimy o oferty. — O zezwolenie u związku oraz zezwolenie na wywóz postaramy się sami za wyjaśnieniem celu kupna.

Rolnicze towarzystwo handl.-hurt. Tow. z o. o.
(Landwirtsch. Grosshandelsgesellschaft m. b. H.)
Gdańsk. 9537

Telefon 3206. Oddział słomy.

Ciężkie złote

łańcuszki męskie i damskie, zegarki złote i brylanty

poleca bardzo korzystnie 9175

W. KALISKI, ulica Berlińska nr. 5. II

Dzielną, rutynowaną **ekspedjentkę**

przyjmie zaraz lub od 15. października r. b. 10089

Skład Win Bazaru Poznańskiego Tow. Akc.

Praca

Szukam lekcji polskiego

dla terjalnera. Oferty do eksped Kurjera Pozn. pod nr. **10074.**

Włódarz

silny, trzeźwy i znający się na wszelkich pracach gospodarczych,

poszukuje miejsca

od 1. 11. lub od 1. 1. 18. najchętniej osobny folwark. Łaskawe zgłosz. pod **9985** do ekspedycji Orędownika.

Piastunka

lepsze, delikatne, łagodne, akuratne dziewczę, najchętniej z szyciem nie niżej 16 lat, potrzebne na wieś do 10-miesięcznej dziewczynki i 3-letniego chłopczyka ze skromnemi wymaganiami. Zgłosz. pod nr **10017** do ekspedycji Orędownika.

Poszukuje się **inteligentnej**

osoby

do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa na folwarku u wdowca. Zgłoszenia z nadesłaniem odpisów świadectw i fotografji do eksped Kurjera Pozn. pod nr. **9881.**

Stenotypistki

poszukuje od 1. 10. r. b. ewent. później **większe przedsiębiorstwo fabrycz. na prowincji.** Tylko reflektantki z dłuższą praktyką, które biegle piszą na maszynie i biegle stenografują o ile możności też i w polskim języku, zechcą zgłosić się z podaniem wymaganej pensji i odpisami świadectw do ekspedycji niniejszego pisma pod nr. **10018.**

Młodszy pomocnik

wolny od wojskowości,

uczeń lub panienka,

które już w drogierji pracowali, potrzebni zaraz, lub później.

H. Jasińskiego

apteka i drogierja w **Pakości (Pakosch.)** 10075

Pierścionków różno-kolorow. do

DROBIU 7514

znaczenia **dostarcza** zaraz firma **Ziętkiewicz & Mińcikiewicz** Poznań. ul. Nowa 8. Telef. 3565.

Ożenki

Kupiec, lat 30, posiadający większy, dobrze prosperujący interes bławatny w Poznańskiem, szuka znajomości z panienką celem

ożenku

Panie w wieku do 24 lat z zamiłowaniem do handlu, przystojne, wykształcone, muzykalne, z majątkiem od 20 000 – 30 000 mk. zechcą się zgłosić z dołącz. fotogr. pod lit. **S. K.** nr. **10053.** do eksp. Kurj. Pozn Dyskrecja rzecz honoru.

Kawaler, lat 26, uczciwej rodziny, posiadający gotówkę, z zawodu zegarmistrz, pragnie nawiązać korespondencję z panną, szczerą polką, miłego charakteru

w celu matrymonjalnym.

Łaskawe zgł. z dokładnem podaniem stosunków familijnych i majątkowych o ile możności z dołączeniem fotografji, którą się zwraca uprasza się do eksp. niniejszego pisma pod nr. **10064.**

Sprzedaże

Futro męsk. spacerowe

bardzo korzystnie

kołnierz szalowy, jenotowy, dobra podszew. chomikowa, obszycie z dobrego, czarnego sukna przedwojen. za **mk. 400.—** 10081

Max Cohn jr. Bismarka 1. w domu naroż. Berlińskiej 6.

Kupna

Wspaniałe kupno okazyjne.

Mam na sprzedaż 2 kolczyki, każdy po 18 brylantów, razem 36 brylantów, w rozmaitych wielkościach, niektóre do ca ½ karat. Stała cena sprzedaży mk. **3 800.** Kapitaliści zrobią rzeczywiście korzystne kupno. 10067

Kluge, fabrykant. Poznań O. 1. Wilhelmowska 24 I. Telef. 5126.

Poszukuje się w pobliżu Poznania

gospodarstwa lub folwarczku

celem kupna. Warunek dobry żywy i martwy inwentarz. Zgłoszenia do eksp. Kurjera pod nr. **10060**

ŚWIATŁA! 40 gazów za ½ tonyza (dziesiątka ltr. nafty) wytwarza lampka do regulow. kopułką, tuz mk **13.20,** zt. mk. **1.10,** res. knot **10,** kopułka **80** fen. wył. porta i opat. dost. firma **Ziętkiewicz & Mińcikiewicz Poznań,** ul. Nowa 8. 9795

Parfum MOJE MARZENIE

jest przedni, długotrwałym, pierwszorzędnym i modnym.

S. G. Schwartz Fabryka elegj. perfumów.

Wrocław (Breslau) założ. 1877.

Na znaczki met. do wyd. przy wyb.

ZIEMNIAKÓW

o wczesne uprasza zlecenie firma **Ziętkiewicz & Mińcikiewicz** Poznań, ul. Nowa 8. 9721

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. (t. z o. o.) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Jaworski w Poznaniu. — Druk na maszynie rotacyjnej. Dodatek

Dodatek do numeru 222. Kurjera Poznańskiego

Poznań, sobota dnia 29 września 1917.

Cele wojenne w mowie Asquitha.

W uzupełnieniu podanego wczoraj telegraficznego streszczenia mowy Asquitha zamieszczamy jeszcze następujące obszerniejsze brzmienie drugiej części przemówienia, w której przywódca angielskiej Partji Liberalnej zajmuje się szczegółowo sprawą celów wojny.

Wspomniawszy o nocie niemieckiej do papieża powiedział Asquith:

Lecz zapytuję, czy w nocie kanclerza albo w jakiemkolwiek innym miarodajnym oświadczeniu rządu niemieckiego z ostatnich czasów znajduje się jakiekolwiek wskazanie, że on jest gotów nietylko nie powtórzyć zbrodni z r. 1871, lecz także praktyczne podjąć kroki, które jedynie mogłyby otworzyć drogę wiodącą do istotnie trwałego pokoju. Czy chcą Niemcy oddać, co niegdyś zabrały Francji? Sąż one gotowe Belgji oddać napowrót jej pełną niezawisłość polityczną i gospodarczą bez warunków i bez zastrzeżeń i dać jej odszkodowanie zupełne w takim stopniu, jak to tylko stać się może przez odszkodowanie materjalne za spustoszenie kraju i za cierpienia narodu? Stanowcza odpowiedź na te i tym podobne kwestje znaczyłaby więcej niż całe łamy pobożnych płytkości.

Asquith sformułował potem warunki pokoju według swoich zapatrywań w tym sensie, że Anglja nie dąży ani do zniszczenia Niemiec, ani do stałego upokorzenia ludu niemieckiego. Okrutny, brutalny sposób prowadzenia wojny przez Niemcy wywarł wpływ głęboki i długo jeszcze wywierać go będzie na szacunek świata względem charakteru niemieckiego. Ogólnie słuszną jest rzeczą, że każdy kraj ma taki rząd, na jaki zasługuje. Jak historja pokazuje i przykład Rosji dowodzi, usunięcie złego rządu jest przedsięwzięciem kosztownem i uciążliwem.

Asquith mówił dalej: Militaryzm pruski był powodem naszej walki i jest nim jeszcze. Demokracji niemieckiej również tego życzymy, aby wypędziła tego złego ducha.

Celem naszego pokoju jest nie status quo, ani tak zwana równowaga mocarstw, ale zastąpienie ich przez system międzynarodowy, w którym miejsce będzie dla państw wielkich i małych i w którym oba równie pewne będą swego bezpieczeństwa i niezależnego rozwoju. Jako rzecz oczywistą stawiam warunek opuszczenia okupowanych obszarów Francji i Rosji przez nieprzyjaciela.

Wskazałem już na Alzację i Lotaryngję oraz na Belgję. Ale gdziekolwiek oczy zwrócimy, w Europie środkowej i wschodniej, widzimy linje graniczne, których pochodzenie jest sztuczne, które stoją w sprzeczności z życzeniami i interesami odnośnych ludów i pozostaną siedliskami niepokoju i niebezpieczeństw wojennych tak długo jak będą niezmienione. Do tych zaliczam słuszne pretensje Włoch i Rumunji. Dalej bohaterską Serbję, która nietylko musi otrzymać swoje stare ziemie, ale także przestrzenie potrzebne do rozwinięcia jej życia narodowego. Tam znajduje się też Polska, dla której wszyscy podpisujemy szlachetne słowa prezydenta Wilsona. Wreszcie nie należy zapomnieć o Grecji i o słowianach południowych. Zupełne i, o ile możności, trwałe wyrównanie tych niebezpiecznych rachunków musi nastąpić.

Celem nie może być to, co stanowiło punkt wyjścia dla Kongresu wiedeńskiego, a później dla Świętego Przymierza. Główną zasadę stanowi uwzględnianie pokrewieństwa rasowego, tradycji historycznej i prawdziwych życzeń i dążeń mieszkańców. W inny sposób usunąć nie można ani zgubnych pobudek do ambitnych celów i knowań ani uprawnionego powodu niezadowolenia wśród ludu.

Przechodzę teraz do wytycznych trwałego pokoju. Pokój, umożliwiający wskrzeszenie ukrytego stanu wojennego, nie ma celu. Musimy raz na zawsze usunąć mylną zasadę, że pragnąc pokoju, należy gotować się do wojny. Potomność być może doczeka się złotego wieku, obawiam się atoli, że my, a nawet najmłodsi z pośród nas, doświadczymy jedynie zdala przebłysków tej szczęśliwości. Utrzymuję że nietylko prowadzimy wojnę dla pokoju, lecz także wojnę przeciw wojnie jako takiej. Po raz pierwszy w dziejach świata zdołamy, być może, urzeczywistnić ideał, który od chwili, kiedy kuzynowie nasi zpoza oceanu podali nam ręce, stanowi politykę już nie europejską, lecz ideał cały obejmującą: połączenie narodów w związku, którego podstawą jest sprawiedliwość a węzłem wolność. Ograniczenie zbrojeń, przyjęcie sądów rozjemczych jako naturalnego rozwiązania sporów międzynarodowych i zaliczanie wojen zaczepnych i prowadzonych dla ambicji do szeregu nonsensów, które się przeżyły, stanowić będą słupy milowe na tej drodze. Na początku a może jeszcze na czas dłuższy nie zdołamy zrzec się przymusu wojskowego i gospodarczego wobec nieuczciwych i krnąbrnych. Lecz możemy mieć nadzieję, że istotne prawo z jego środkami przymusowemi powoli usunięte zostanie w tył i uznana zostanie władza zwierzchnia związku jako rzecz leżąca w zdrowym rozumie ludzkości. Zmiany te nie nastąpią w jednym dniu, lecz z niemi nastanie głęboko sięgające przesunięcie sił nietylko w zewnętrznych stosunkach państw, lecz także w wewnętrznej ich strukturze i w istocie i działaniu ciał socjalnych, z których się składają.

Trudno uwierzyć, aby ten przewrot ogólny nie pozostawił śladów żadnych w dziedzinie przemysłowej i gospodarczej. Czem żeż wojna ta, o ile my i sprzymierzeńcy nasi w rachubę wchodzą, różni się od przeważnej liczby wojen w dziejach świata? Nie jest to ani wojna dynastyczna, ani kapitalistyczna. Była to wojna, którą wolne ludy świata wspierały, poświęcając życie własne i życie dzieci swoich. Gdy burza przeminie i niebo się wypogodzi, czyż sprawa nie pokaże nam się w nowem i prawdziwem świetle? Tymczasem proch nasz musi pozostać suchym.

Wojna a stosunki robotnicze rolne.

I.

Ze wszystkich kwestji społecznych, które po wojnie z natury i siłą rzeczy będą musiały być poddane rewizji, a pewnie i naprawie — jedną z najciekawszych i najtrudniejszych będzie kwestja stosunków robotniczych rolnych. Kwestja ta, która przed wojną już coraz więcej się zaostrzała — niechybnie po wojnie na pierwszy wypłynie plan i na pojedyńcze gospodarstwa rolne wywrze ewentualnie dziś jeszcze wcale nieobliczalny wpływ.

Bez względu na to, jak się każden osobiście na przedwojenny ruch robotniczy, centralizujący się w związkach robotniczych (Gewerkschaften) zapatruje, przyznać trzeba, że był to ruch ewolucji, — ruch zdążający naprzód. — Jak wiadomo łączenie się, także u robotników rolnych, przed wojną dozwolonem nie było, a ponieważ z robotnikami przemysłowymi mało oni tylko mieli styczności, więc nawet prąd dążący do łączenia się u robotników rolnych wielkim nie był; t. zn. że w ogólnym ruchu robotniczym pozostali oni w tyle. — Zetknięcie się robotników rolnych z przemysłowymi nastąpiło teraz siłą rzeczy w rowach strzeleckich, i polityką strusią byłoby mniemanie, że taki trzyletni a oby nie jeszcze dłuższy — wspólny pobyt w rowach pozostał zupełnie bez wpływu. Wobec tego faktu, z którym się absolutnie trzeba liczyć, bezcelowem byłoby biadanie, że nasi robotnicy wrócą z wojny jako skończeni socjaliści, a lepiej już dzisiaj się zastanowić, jak rolnictwo będzie musiało zareagować na zmienione warunki pracy.

Plan wygłodzenia Niemiec sprawił coprawda, że obecnie los robotników rolnych różowiej się przedstawia niż przemysłowych. Robotnik rolny pomimo niższego zarobku i racjonowania żywności także i na wsi, nie zaznał napewno jeszcze w tym stopniu biedy wojennej, co zarabiający dziś do 20 kilku marek dziennie wielkomiejski robotnik przemysłowy. Na wsi ma zawsze możność produkowania sobie jarzyn, mleka — choćby tylko koziego, — ma zagwarantowany opał, i to wszystko sprawia, że niejeden z robotników naszych, który przed laty dla wyższego zarobku rzucił pracę na wsi i do przemysłu przeszedł, teraz chwilę tę przeklina. I choć dziś nieraz właściciel większego przedsiębiorstwa rolnego ma sposobność wskazania naszemu robotnikowi, jak bardzo obecnie rzucenie pracy na roli się zemściło, — choć robotnicy przemysłowi muszą dziś dzieci swe, w rękawiczkach coprawda, — ale blade jak cień, na „odżywienie" posyłać do pogardzanego przed wojną krewnego fornala lub skotarza, to jednak nie ma się co łudzić: stan to tylko przejściowy. — Gdy nadejdzie upragniony pokój, to każden robotnik powie sobie tak samo, jak człowiek wykształcony, że wojna tak prędko nie wróci, i że wobec tego warunki życia trzeba tak ukształtować, żeby na czas pokoju, a nie wojny były przyjemne. — Dojdzie moment ten, że bez względu na to, czy będzie przeprowadzony bojkot towarów niemieckich, czy też nie, (a ewolucja dalsza wojny. specjalnie zaś ruchu pokojowego raczej przeciw temu przemawia), przemysł we wszystkich gałęziach ruszy się po sztucznym, kilkoletnim letargu z ogromną siłą, czego konsekwencją będzie napewno brak rąk roboczych, tembardziej, że i jeńców nie będzie. Wtenczas napewno powstanie o tę ręce robocze konkurencja przemysłu z rolnictwem, a to ostatnie tylko wtenczas ostać się będzie mogło, jeżeli będzie w stanie i będzie chciało robotnikom swym dać choć w przybliżeniu te same warunki bytu, co przemysł.

Porównywanie warunków dawanych robotnikom przemysłowym i rolnym nie jest rzeczą łatwą, a w szczególności mniej lub więcej powołani krytycy miejscy przeważnie przy takiem porównaniu robią błędy: Szczególnie często zarzuca się rolnictwu, że jego robotnicy pracować muszą od wschodu do zachodu słońca, co stanowi jaskrawy kontrast z fabrykami, gdzie tylko od 6. do 6. robotnik pracować musi. Myśli się przy takich twierdzeniach zawsze tylko o lecie, w którym na wsi rzeczywiście od 5. do 8., t. zn. — po odliczeniu dwugodzinnych przerw — 13 godzin robotnik pracuje. Zapomina się przy tem, że ten sam robotnik w zimie pracuje tylko od 8. do 3., t. zn. że przeciętnie przez cały rok nie pracuje nic dłużej jak w uregulowanych fabrycznych stosunkach. — Tak samo mało uzasadnionem jest twierdzenie, że robotnicy rolni muszą w najcięższych warunkach, bo nieraz w deszczu i mrozie pracować. Przypuszczamy, że do tego deszczu i mrozu łatwiej robotnik się przyzwyczai i z mniejszą szkodą na zdrowiu, jak dajmy na to górnik lub robotnik we fabrykach wyrobów chemicznych, do swoich warunków pracy.

Jeszcze trudniej jest porównywać zarobki obydwuch kategorji robotników. Rzucenie cyfry tego rodzaju, jak: robotnik miejski przed wojną zarabiał przeciętnie 10 marek, a rolny 4 marki dziennie, samo w sobie niczego jeszcze nie dowodzi. Pierwszym celem zarobku dla robotnika jest wyżywienie siebie samego i jego rodziny. Gdybyśmy z tego punktu widzenia chcieli przedwojenne zarobki porównać i obliczyć z jednej strony cząstki spożywcze, które robotnik miejski mógł w mieście za zarobione przez siebie pieniądze nabyć, a z drugiej te cząstki spożywcze, które robotnik rolny we formie deputatu za swą pracę otrzymywał, to nie wiemy, na czyją korzyść, — przemysłu czy rolnictwa — obrachunek taki wypadłby. Czy odpowiedzi na to nie dałby nam rzut oka na i przed wojną mizerne i blade dzieci miejskie, oraz zdrowe i czerstwe wiejskie? — nie wiemy. — Dochodzi i ten moment, że robotnik wiejski, a raczej jego żona ma możność zarabiania nawet poważniejszych sum przez sprzedaż jaj, tuczników, masła etc., ale te faktyczne zarobki, które na korzyść rolnictwa powinny być zapisane, są tak nieuchwytne, że je przy wszelkich porównywaniach warunków dawanych robotnikom przez przemysł i rolnictwo, zupełnie opuszczano. Powtarzamy, że porównywanie warunków pracy w dwuch głównych działach naszego życia ekonomicznego jest tak niezwykle trudne, bo z jednej strony określić je można jasną liczbą zarabianych na godzinę fenygów, z drugiej trzeba uwzględnić te dziesiątki form, w których robotnik wiejski za swą pracę zostaje odszkodowany. Gdyby po takim obliczeniu plus na rzecz przemysłu było tak wielkie, jak to nieraz czysto teoretycznie twierdzą ekonomiści i nieekonomiści miejscy, wtenczas ucieczka z roli do fabryk byłaby przed wojną napewno bez porównania większą.

Zastanowić nam się teraz trzeba, czy i po wojnie bilans taki, porównawczy między przemysłem a rolnictwem dla rolnictwa wypadł by równie korzystnie, gdybyśmy jako podstawę obrachunku wzięli warunki dawane robotnikom swoim przez rolnictwo przed wojną O tem w przyszłym artykule.

Adam Rose.

O przyszłość robotnika polskiego.

Z kół robotniczych otrzymujemy poniższe uwagi:

Jest tyle sił w narodzie,
jest tyle mnogo ludzi;
niechże w nie duch Twój wstąpi
i śpiące niech pobudzi!

Wyspiański: »Wyzwolenie«.

Dowiadujemy się wiele i często o przygotowaniach wśród naszego społeczeństwa na czas po wojnie, szczególnie czytamy o mobilizacji kapitałów naszych, o tworzących się organizacjach handlowo - przemysłowych kupców i rzemieślników, mało natomiast słychać o tego rodzaju ruchu wśród robotników. Czyżby jedynie robotnik nasz miał pozostać niezorganizowanym? Nie podobna w to uwierzyć ani na chwilę. Przecież po wojnie, mamy nadzieję, położenie nasze zmieni się na korzyść, a równe prawa mieć będzie z pewnością i ten najsłabszy, nie posiadający innego kapitału prócz swej siły roboczej, który wtedy szczególnie czuć się powinien w całej pełni unarodowionym. Owa siła robocza, pókąd pozostaje niezorganizowaną, jest bezsilną, jak niemowlę. Pożądanem więc jest, aby — uświadamiając sobie to — pamiętano o tym najsłabszym i dano mu możność dojścia do właściwej siły a tem samem do zajęcia odpowiedniego miejsca w organiźmie społeczeństwa.

Że robotnik zorganizowany i oświecony stanowi wysoką wartość społeczną, przyzna to każdy, obeznany choć trochę z ruchem robotniczym wogóle. Kraje, w których robotnik zorganizowany jest silnie, kroczą w pochodzie cywilizacyjnym narodów na czele, a nikt chyba twierdzić nie będzie, że organizacje nie przyniosły błogosławieństwa danemu krajowi.

Gdy po wojnie prądy demokratyczne się wzmogą, to przecież my nie będziemy mogli pozostać w tyle poza innemi narodami, lecz przyjdzie nam stanąć na równi z drugiemi odrazu a nie podążać dopiero powoli za resztą. By to się urzeczywistnić mogło w całej pełni, musi robotnik już dziś korzystać szeroko z przysługujących mu praw koalicyjnych, postępując podobnie, jak inni, by nie potrzebował sobie dopiero z trudem i mozołem wywalczać tego, do czego dojśćby mógł łatwo, organizując się zawczasu. Wiemy przecież, że walki nie przynoszą korzyści społeczeństwu, tylko straty i niepożądane tarcia, a nam potrzeba będzie przecież zgody na wewnątrz i równowagi społecznej. Wiemy dalej, że silna organizacja, mająca na swem czele ludzi świa

Przyczynek do dziejów „Wesela landshuckiego".

Corocznie w lecie odchodzi się w Landshucie, stolicy Dolnej Bawarji, uroczystość pamiątkową z pochodem w strojach historycznych z ostatniej ćwierci XV. wieku, która nas polaków w znacznej mierze zainteresować powinna. Znana jest w Bawarji pod nazwą »Wesela landshuckiego«, a przypomina głośne w swym czasie z świetności towarzystwa weselnego i przepychu zaślubiny księcia bawarsko - landshuckiego Jerzego Bogatego z królewną polską Jadwigą. Pochód pamiątkowy do najdrobniejszych szczegółów odtworzyć było można dzięki najdokładniejszemu ich — aż do toalet dam uczestniczących — opisowi jednego z uczestników, biorącego w słynnych uroczystościach udział w orszaku elektora brandenburskiego, Albrechta Achilla. Opis ten podał do wiadomości w przekładzie i z komentarzem K. Szajnocha w swych „Szkicach historycznych" (tom II. 1876. str. 75. n.)

Dzieje owego marjażu, który skojarzyć miał dwa potężne rody panujące ówczesnej Europy, przypominam pokrótce.

Za sprawą kanclerza swego, Marcina Maciera (zmarł 1481., a pomnik jego, dłuta sławnego rzeźbiarza augsburskiego Hansa Beierleina, współczesnego Witowi Stwoszowi, znajduje się w kościele św. Marcina w Landshucie), zwrócił się ks. Ludwik bawarski z linji landshuckiej Wittelsbachów, Bogatym zwany, do króla Kazimierza Jagiellończyka o rękę szesnastoletniej wówczas córki tegoż, Jadwigi (ur. 1457.), dla syna swego Jerzego. Po wstępnych pertraktacjach wyprawia Ludwik krótko po świecie Narodzenia Matki Boskiej 1473 biskupa ratysbońskiego Henryka z Absperga z poselstwem do Polski, które sprawę ostatecznie załatwia.

Jadwiga wybiera się z świetnym orszakiem panów i pań polskich w jesieni 1475., pożegnawszy się w Poznaniu z rodzicami, do Landshutu, stolicy Ludwika i Jerzego, gdzie staje 15. listopada tegoż roku, przyjmowana tam przez najświetniejsze towarzystwo weselne, złożone z licznych panujących Rzeszy niemieckiej z samym cesarzem Fryderykiem III., stryjem jej matki Elżbiety Austryjaczki, na czele. Z orszakiem królewny polskiej zabrał się do Bawarji prawdopodobnie także słynny później malarz Jan Polak, główny przedstawiciel malarstwa bawarskiego z końca wieku XV., z którego nazwiskiem spotykamy się od roku 1484. w Monachjum, a który umarł tam 1519. roku, jako malarz miejski.

Świetny a wesoły początek małżeństwa Jadwigi i Jerzego nie zapowiadał w niczem tragicznego dla polskiej królewny końca jego. Po kilkunastoletniem bowiem pożyciu, niekoniecznie pewno szczęśliwem, osadził książę żonę swoją na zamku swym w Burghausen nad Salzachą, wśród przepychu skarbów tam nagromadzonych, które obu książąt ojca i syna, przydomkiem Bogatych obdarzyły, pośród krajobrazu czarującego, na który królewnie polskiej z wyżyn potężnego zamczyska, rozłożonego wysoko nad miastem na długim grzbiecie skały, niestety spoglądać tylko było wolno. Była — więźniem swego męża. Sprzykrzył był sobie Jerzy piękną żonę podobno dlatego, że nie obdarzyła go synem, a tylko córkami. Szajnocha zaś sądzi, że uwięził ją, by nie przeszkadzała pokątnym jego amorom.

Umarła Jadwiga w swem więzieniu w roku 1502., mając lat 45. Z pamiątek po królewnie naszej prawie że nic nie zostało na miejscu, w którem żywota dokonała. Jedynie orzeł polski, nad jedną z bram zamczyska widniejący, oraz nowoczesny witraż także z orłem polskim w małej kapliczce, stojącej przy drodze na wstępie do miasteczka, przywodzi nam na pamięć tragiedję Jagiellonki na obcej ziemi.

Prócz owego opisu „Wesela landshuckiego", o którym wyżej wspominałem, zachował się inny jeszcze dokument, odnoszący się do sprawy zaślubin Jadwigi Jagiellonki z Jerzym Bogatym, podany w kronice bawarskiej p. t. „Andreae Presb. Chronicum Paralip." (wydanej przez Trehera u Leonarda Bauholtza w Ambergu bawarskim w roku 1602. str. 157 n.) Jest to list posła ks. Ludwika do Kazimierza Jagiellończyka, owego biskupa ratysbońskiego Henryka z Absperga, pisany z Poznania do kanoników ratysbońskich Henryka z Persberga i Konrada z Sinzenhofen. Podaję go w tłumaczeniu polskiem — ze względu nietylko na różne szczegóły, dotyczące przyjęcia wysłannika książęcego przez króla polskiego, ale także na ważność dokumentu, dla znajomości kultury ówczesnej. Przebija w nim też znamiennie humor ludzi średniowiecznych, umiejących pogodzić przyjemności życia z niewygodą i niebezpieczeństwem nawet jeśli tego było potrzeba. List ten z datą „Bosnaniae fer. 3. p. Erhardi (11. stycznia) 1474." brzmi, jak następuje:

„Zapragnąwszy Wam donieść kilkakrotnie o stanie zdrowia naszego i innych sprawach — czego przecież dla braku sposobności zaniechać nam było trzeba, ponieważ w tem odległem miejscu ani książąt ani kupców wysłannicy do nas nie zabłądzili — chętnie opisalibyśmy sukces nasz, w całym tym czasie w świetnem tem królestwie odniesiony. Lecz przykrą to wydaje nam się rzeczą, bo, gdy o przejściach naszych się dowiecie, żadnego nam współczucia nie okażecie a śmiać się tylko z nas będziecie. Mimo to jednakże nie chcemy tego zaniechać a w kilku słowach Was do śmiechu pobudzić. Z potrzeby zrobiliśmy cnotę. Bo chociaż do zachowywania podstawowych przepisów zakonnych zupełnie zobowiązani nie jesteśmy, przestrzegaliśmy je przecież ściśle. Zostawaliśmy bowiem przez cały ów czas pod szczerą regułą zakonną. Nigdy łóżka nie było, a spoczywaliśmy nie każdy osobno, lecz wszystkim nam razem podłoga izby za legowisko służyła, gdzie nam słomę na leże chętnie pościelano. Spały tam wewnątrz także cielęta młode, by im mróz nie dokuczał; i tak obywać się musieliśmy bez miękkiej pościeli, chociaż nie używaliśmy znów kamieni, ani też nie mieliśmy płociennej bielizny. Wreszcie napojem naszym zawsze było tylko piwo; wino bardzo rzadko się spotyka.

Otóż nim doszło do zgody pomiędzy królami i rozejm został potwierdzony (n. b. było to podczas wojny Jagiellończyków z Maciejem Korwinem), nie mogliśmy ruszyć się przez 8 tygodni i dni kilka ku wielkiemu naszemu strapieniu z miejsca, gdzie morowe powietrze nieustannie dużo ludzi uśmiercało. Jednakże Bóg Wszechmocny w miłosierdziu Swem aż do tej chwili zachował nas wszystkich szczęśliwie przy zdrowiu i życiu.

Gdy stanął rozejm, przyjął nas król na posłuchaniu w mieście Radomiu, które od Ratysbony o 130 mil jest oddalone. Atoli przed posłuchaniem cała sprawa poprzednio już prywatnie przez króla jegomości i nas załatwioną została co do zawarcia małżeństwa, wiana, darów ślubnych itd. Posłuchanie odbyło się w dniu św. Tomasza Kantuaryjskiego (29. grudnie) wobec króla, królowej, czterech synów królewskich, arcybiskupa, biskupa, magnatów i rycerstwa przed zgromadzonym licznie ludem. I natychmiast po wysłuchaniu poselstwa naszego odpowiedział nam król niezwłocznie, że gotów jest oddać prześwietnemu księciu Jerzemu rękę starszej swej córki Jadwigi, i że z tą chwilą za małżonkę mu ją oddaje. Podobnie odpowiedziała wobec wszystkich królowa. Dnia następnego poszliśmy poprosić o zgodę królewnę, która w obecności królowej, biskupa oraz innych osób zatwierdziła wszystkie postanowienia najjaśniejszych ojca i matki i za księcia wyjść chciała. Następnie zaraz list (do książąt landshuckich) sporządzony został.

Nareszcie w sobotę pożegnał nas król a również i królowa, z darami zacnymi i królewskimi, posyłając każdemu z nas posłów szubę. Król sam jest uprzejmy, a oddawał nam honory na każdym kroku. Najjaśniejsza królewna, nasza oblubienica, jest piękna i pełna wdzięku. — Bądźcie zdrowi".

Tyle ciekawy ten dokument, który pozwala nam odtworzyć obraz zrękowin naszej królewny.

Poznań. Ks. Dettloff.

dych i przejętych miłością dla sprawy publicznej, nigdy nie będzie działała na niekorzyść ogółu, lecz starać się będzie, by z usiłowań jej wynikła korzyść powszechna, dla wszystkich, nie tylko dla jednej warstwy czy klasy. Nie jest zadaniem organizacji żadnej, robotniczej również bynajmniej nie, burzyć, lecz budować, bo—burząc—burzylibyśmy spoistość własnego społeczeństwa, a do tego nikt chyba ręki przykładać nie zechce.

Współzawodnictwo, jakie po wojnie ujawni się między narodami z pewnością, wymagać będzie od nas pracy i napięcia siły jak najintensywniejszego. By to osięgnąć, potrzeba będzie, by robotnik nasz był do tej walki przygotowanym należycie, by szczególnie był świadom tych zadań, jakie mu spełnić wypadnie. Robotnik światły będzie wiedział, że nie żyje on sam dla siebie, lecz — przejęty myśla społeczną — żyć i pracować będzie równocześnie dla innych. Musi tak być i u nas, jeśli nie mamy pozostać wstecz za innemi narodami.

Tu na obczyźnie jest bardzo wielu, co po wojnie chcieć będą powrócić „na ojczyzny łono", do kraju, by tam szukać zarobku i być szczęśliwymi wśród swoich. Ilu to zpośród nas, rozbitków „po wszym świecie", pieści się tą myślą, tem szczęściem, marzonem od lat. Oby te tęsknoty się spełniły i oby Bóg dał, żebyśmy w kraju znaleźli to, do czego dążymy, i kraj miał z nas użytecznych i prawdziwych obywateli. Oby się stał dla nas matką dobrotliwą a nie macochą, by każdy błogosławił chwilę powrotu, a nikt jej nie przeklinał!

Wiemy bardzo dobrze, że, wróciwszy do kraju, nie znajdziemy tam gór złota, lecz że pracować nam przyjdzie w trudzie i znoju na kęs chleba, lecz niech chleb ten nie będzie zaprawiony piołunem; wierzymy, że — choć czarny — będzie zdrowy, że da nam siły nie tylko tej cielesnej, lecz że karmić będzie zarazem ducha naszego.

Tych słów wiązankę skreśliłem w tym celu, aby społeczeństwo nasze a przedewszystkiem robotnik polski sam uświadamiał sobie zawczasu przyszłe swe zadania a do spełnienia ich przygotowywał się rozumnie i społem, budował swą organizację i łączył się w niej, z myślą nie tylko o sobie, lecz zarazem o sprawie ogólnej — już dziś, by nie złorzeczyć sobie kiedyś, że jęto się dzieła za późno.

Górnik z Westfalji.

Z Galicji.

Przeciwko N. K. N. Lokalna organizacja N. K. N. Powiatowy Komitet Narodowy w Brzeżanach wystosował do Koła Polskiego memorjał w sprawie Legjonów. Z memorjału tego przytaczamy następujące ustępy:

„Z wielką troską o przyszłość tych, którzy znaleźli się w tej zawierusze wypadków, nasuwa się pytanie, gdzie są ci, którym naród powierzył odpowiedzialne kierownictwo i opiekę nad Legjonami? Co oni zrobili, aby katastrofie ich rozbicia się zapobiedz?

Naczelnemu Komitetowi Narodowemu oddał naród to co jest najświętsze i najdroższe w narodzie, bo krew synów swoich i on jest dziś odpowiedzialny za nią przed narodem. Co zrobił Naczelny Komitet Narodowy, jakie czynił kroki, aby nie dopuścić do marnowania tyle przelanej krwi i rozbicia się Legjonów?

Stoimy przed faktem dokonanym i albo usiłowania Naczelnego Komitetu Narodowego były błędne, albo były zbyt niedołężne. O ile w pierwszym wypadku należą się im słowa surowego potępienia, to w obydwu wypadkach społeczeństwo polskie musi zażądać ustąpienia tych, którzy nie dorośli do zadania na nich włożonego, a więc przestali być godnymi zaufania.

Wobec tego zwraca się pow. Komitet narodowy z prośbą o energiczne i bezwzględne przeprowadzenie rewizji i reorganizacji Naczelnego Komitetu Narodowego i usunięcie tych, którzy zadaniu swojemu podołać nie zdołali — tego domaga się sprawiedliwość dziejowa."

Z działalności Biur Pomocy Prawnej dla wojaków i ich rodzin

w pierwszem półroczu 1917.

Biura nasze, powołane do życia we wrześniu roku zeszłego, rozwijały się nadal pomyślnie. Zadanie swoje, jakiem było dopomożenie naszemu ludowi do osiągnięcia przynależnych mu praw i obrona przed wyzyskiem, spełniają rzetelnie i sumiennie. Liczba udzielonych porad dowodnie świadczy o potrzebie biur i o zaufaniu, jakiem społeczeństwo je darzy.

Do 9 biur, jakie istniały z końcem roku ubiegłego, doszły 4 dalsze: w Jarocinie, Lesznie, Śremie i Wieleniu, tak że dnia 1. lipca br. było wszystkich biur 13. Po 1. lipca powstało 14., w Odolanowie, lecz tego niniejsze sprawozdanie nie obejmuje.

W czasie sprawozdawczym udzieliły poszczególne biura następującą liczbę porad: Bydgoszcz 445, Gniezno 762, Jarocin 16, Leszno 134, Ostrzeszów 597, Poniec 260, Poznań (biuro główne) 4146, Szamotuły 204, Śrem 304, Sulmierzyce 197, Wieleń 15, Września 492, Zbąszyń 161. Wszystkie biura razem udzieliły 7733 porad.

Osobiście szukało w biurach pomocy 6856 osób. U 1727 z nich skończyło się na poradzie ustnej, natomiast 5129 osobom udzielono pomocy także piśmiennej. Listownie prosiło i otrzymało pomoc 877 osób. W biurze głównem (poznańskiem), które prowadzi statystykę także co do dzielnic, z których interesenci pochodzą, było interesentów: z miasta Poznania 1524, z Księstwa (poza Poznaniem) 2297, z Prus 161, ze Ślązka 30, z Królestwa 16, z obczyzny 75, z pola walki 43 — razem 4146.

Pism wszelkiego rodzaju napisały biura 6214.

Za porady pobiera się niewielkie opłaty, przeznaczone wyłącznie na utrzymanie biur. To nie wyklucza jednak, ażeby osobom rzeczywiście ubogim nie udzielać porady bezpłatnie. Otóż w czasie sprawozdawczym na ogólną liczbę 7733 porad udzielono 1676 bezpłatnie.

Jakich spraw porady dotyczyły, wykazuje poniższe zestawienie:

Zapomogi wojenne państwowe 2001 porad, wsparcia dodatkowe gminne 408, zapomogi położnicze 140, pretensje wojaków do kas chorych 30, pretensje wojaków do zabezpieczenia na niemoc 56, renty wojenne i wojskowe, płacone wojakom 159, renty wojenne dla rodzin po poległych 505, skapitalizowanie rent wojennych 239, świadczenia zabezpieczenia na niemoc dla wdów i sierot 37, wnioski o urlopy, reklamacje itp. 1036, dochodzenia o losie wojaków 215, wnioski o żołd żołnierzy 413, pomoc we wysyłaniu listów, pieniędzy itp. 145, sprawy dzierżawne 209, odszkodowanie dla rodziców za służbę wojskową synów 234, zapomogi weterańskie 12, różne 1894 — razem 7733 porad.

Poza wymienionymi wyżej 14 Biurami Pomocy Prawnej istnieje kilka nie podległych Komitetowi Głównemu, o własnym, odmiennym ustroju, m. i. w Pleszewie, Ostrowie, Inowrocławiu. Życzyć należy sobie, ażeby biura te choćby ze względów statystycznych przyłączyły się do naszej organizacji.

W Prusach, gdzie przebywał sekretarz Komitetu osobiście, są dwa biura w przygotowaniu, mianowicie w Pelplinie i Starogardzie. Spodziewamy się, że tamtejsi rodacy, których o pomoc prosiliśmy, okażą dość siły woli, ażeby mimo przeszkód rzecz doprowadzić do skutku.

Komitet Główny udzielał poszczególnym biurom na żądanie informacji w różnych sprawach, wydał także i rozesłał biurom 10 „Kartek informacyjnych". Dalsze „Kartki" wyda się niebawem.

Stosunek biur naszych do władz jest zadowalający; wiedzą one bardzo dobrze, że instytucja nasza jest czysto społeczną i dobroczynną. Tylko władze policyjne w Sulmierzycach są innego zdania, usiłując uważać biuro tamtejsze a nawet Komitet Główny za przedsiębiorstwo procederowe... O wyniku powstałego stąd sporu nie omieszkamy donieść w następnem sprawozdaniu.

Poznań, we wrześniu 1917 r.

Komitet Główny
Pomocy Prawnej dla wojaków i ich rodzin
w Poznaniu (Św. Marcin 69).

Ks. W. Dymek, prezes. Fr. Cejrowski, sekr.
Ks. A. Ludwiczak. Poseł St. Nowicki.

FARAMUSZKI.

Żołędzie kasztany
Podnoszą się w cenie,
Bo służyć dziś mają
Ludziom za jedzenie.
Takie to przemiany
Wojna robi w modzie:
Ludziom dziś to służy,
Co dawano trzodzie.
Jeśli się tak więcej,
Kwestji poprzemienia,
Dojdziemy do szczytu...
Równouprawnienia.

Lach.

Nowe wydawnictwa.

Wydawnictwo poznańskie na rok Kościuszki. Nakładem spółki wydawniczej „Ostoja" w Poznaniu ukazało się nowe dzieło o Kościuszce znanego powszechnie powieściopisarza i poety Wiktora Gomulickiego p. n. »Pamiątki Kościuszkowskie«.

Dzieło to pisane jest w stylu zrozumiałym dla każdego i powinno ze względu na zbliżający się obchód 100 rocznicy śmierci naszego wodza i wskrzesiciela ludu polskiego znaleźć tem większe zainteresowanie.

Treść poszczególnych rozdziałów dzieła tego jest następująca: Kościuszko i Mickiewicz. Najpiękniejsze słowo o Kościuszce. Francja — Kościuszce. Kościuszko artysta i pacyfista. Ordynas, który go nie doszedł. Serce Kościuszki. Kościuszko w Warszawie. Kościuszko i książę Józef.

Okładkę »Pamiątek Kościuszkowskich« zdobi podobizna Bohatera naszego, wykonana przez malarza wielkopolskiego, p. Gosienieckiego.

Książkę tę w cenie 4,80 mk. nabyć można w wszystkich księgarniach.

Ks. Dr. Szydelski: »Religja a wychowanie i szkoła«. Nakładem i czcionkami Drukarni i Księgarni św. Wojciecha. Poznań 1917. Stron 101. Cena 1,80 mk.

Coraz gorliwiej zastanawia się u nas nad wychowaniem młodzieży, kwestja ta coraz bardziej naglący przybiera charakter. Ukazują się też liczne broszury, omawiające problem powyższy rozmaicie, ujmujące kwestje wychowania z różnych stron.

Również niniejsze wydawnictwo zdąża ku temu samemu celowi; wychować młodzież o trwałych moralnych podstawach i szczerym duchu katolickim, utworzyć silną podwalinę społeczeństwa. Zależy to jednakże w wielkiej mierze od szkół, nauczycieli i kierowników młodzieży. Autor wysnuwa przedewszystkiem główny czynnik wychowawczy, ukształcający duszę i charakter, mianowicie religję i omawia stosunek jej do wychowania i szkoły. Stanowczo żąda autor zachowania religji w szkołach polskich, a nawet rozszerzenia zakresu i ulepszenia metody nauczania, wykazując jasno i dobitnie korzyści, jakie wypływają z religji na życie etyczne jednostki, a temsamem i narodu. Zwalcza system etyki niezależnej i uzasadnia swoją argumentację, że podstawą wychowania winna być religja.

Wdzięczni jesteśmy też autorowi za wyjaśnienie, w jakim stosunku do nauki religji w szkołach stała Komisja Edukacyjna. Pod tym względem niedostatecznie byliśmy poinformowani i często spotykano się z zarzutem, jakoby Komisja Edukacyjna nietylko obojętny, lecz wprost wrogi przybierała charakter, wyrzucając ze szkół naukę religji. Opierając się na ustawach Komisji i korespondencji Kołłątaja, autor odpiera zarzuty, ukazując pracę Komisji na polu wychowania religijnego we właściwem świetle.

Ciekawą jest część ostatnia broszury p. t. Wieczory dyskusyjne, w której autor podaje dość obszerną dyskusję nawiązaną do referatu omawiającego religję jako podstawę wychowania.

Ks. Bolesław Żychliński: »31 Nauk o Matce Boskiej« szczególnie na maj i październik dla młodzieży. Nakładem i czcionkami Drukarni i Księgarni św. Wojciecha. Poznań 1917. Stron 252. Cena 1,80 mk.

Gorliwym i niestrudzonym pracownikiem na polu wychowawczym i popularno-religijnym okazuje się ks. B. Żychliński. Autorem powoduje serdeczna troska o młodzież naszą, o wykształcenie jej charakteru i wszczepienie zasad szczerze katolickich.

Powyższa książka zawiera 31 nauk o Matce Bożej. Styl, język i treść nauk zastosowane do umysłów młodych, pociągają prostotą i szczerością. Książka podzielona jest w ten sposób, iż na każdy dzień miesiąca przypada jedna czytanka, niedługa, obejmująca przeciętnie 7—8 stron druku. Poszczególne czytanki dzielą się przeważnie na trzy główne części: czytankę właściwą, przykład i postanowienie. — Czytanki powyższe służyć mogą jako nauki w kościele. Nadają i polecają się też bardzo jako lektura domowa. Pozatem kapłani znajdą w nich tematy i materjał do nauk i kazań.

Ze względu na zbliżający się październik, miesiąc poświęcony szczególnej czci Matki Bożej, wydawnictwo powyższe jest na czasie.

Wiadomości z dalszych stron.

— * Ks. kardynał Czernoch dla katolickich dziennikarzy. Związek katolickich dziennikarzy madziarskich „Gazmany" ogłosił, że prymas węgierski kardynał Dr. Czernoch ofiarował na cele związku sumę 100 000 koron, którą przesłał na ręce prezydenta organizacji dziennikarskich biskupa Dr. Otokara Prochazky. Z pomiędzy tych ma być utworzony osobny fundusz dla wspierania materjalnego biedniejszych dziennikarzy katolickich na Węgrzech oraz ich rodzin. Szlachetny ten czyn wywołał w prasie katolickiej serdeczną radość.

— * Z obrazków dzisiejszej Warszawy. Jako charakterystyczny obrazek ze stosunków materjalnych nauczycieli szkół średnich w Warszawie, przytacza „Głos" następujący fakt: Przed kilku dniami w jednym z większych zakładów szkolnych odbywała się sesja nauczycieli. Podczas dyskusji ktoś z obecnych zapytał o godzinę. Okazało się, że na trzydziestu nauczycieli, dwuch tylko posiadało zegarki. Zegarki reszty dawno już spoczęły w lombardach.

— * Huragan. W ubiegły czwartek około godz. 3 po poł. nad gminą Czarnocin pow. łódzkiego pod Tuszynem przeszedł huragan z deszczem i gradem, który poniszczył prawie wszystkie pozostające jeszcze na polach jarzyny. Podczas huraganu padał w przeciągu kilku minut grad niesłychanej wprost wielkości, gdyż gęsiego jaja. Wskutek huraganu nieomal w całej gminie zostały pozrywane dachy, drzewa po lasach i ogrodach zostały wyrwane z korzeniami, lub potrzaskane. Wiele wiatraków uległo zupełnemu zniszczeniu. Szyby prawie we wszystkich domach zostały powybijane. Znajdujące się pod otwartem niebem wozy zostały połamane. Z wielu wiosek w gminie doniesiono, że z pozostającego na polu bydła dużo sztuk padło, zaginęło również kilku pastuchów. Dwór w Czarnocinie, pozostający obecnie pod administrację przymusową, został prawie zupełnie zrujnowany, a szkody wyrządzone w owocach w ogrodzie dworskim wynoszą zgórą 15 000 mk.

Z powodu huraganu pozostająca na polach kapusta rozbita na miazgę. Zboża ułożone na polach w stozy zupełnie rozniesione, a ziemniaki, buraki, marchew i inne jarzyny, zostały prawie doszczętnie wyrwane z ziemi. Straty, spowodowane przez huragan na razie nie dają się dokładnie obliczyć, są jednakże bardzo znaczne. Podczas huraganu z lasów okolicznych najwięcej ucierpiał las tuszyński, w którym niezliczona ilość drzew leży pokotem, wyrwana z ziemi z korzeniami.

— * Trąba powietrzna. Gazety warszawskie donoszą, że 20 bm. o godz. 2. po poł. przeszła między Łaskiem a Pabjanicami wichura o sile trąby powietrznej, która poznosiła liczne domy i drzewa. Na drodze między Łaskiem a Pabjanicami porwała wichura liczne wiatraki i domy, które niosła na przestrzeni 100—500 łokci i następnie zdruzgotała doszczętnie. Dachy z domów, stojących przy szosie pabjanickiej poniosła wichura w pole na trzy staje odległości. Pod Pabjanicami zwalone zostały dwa kominy, jeden cegielni, drugi fabryki tkackiej. Walące się kominy poniszczyły zabudowania oraz maszyny. Są też podobno ofiary w ludziach. Znaczne spustoszenie poczyniła też wichura w samych Pabjanicach. Potężne, półwiekowe drzewa o dwułokciowej grubości powyrywane zostały z korzeniami. Drzewa cieńsze—ćwierćłokciowej grubości—połamane zostały na drzazgi, jak zapałki. Liczne szkody poczyniła wichura na cmentarzach. Orkanowi towarzyszył silny grad. Wszystko to trwało nie więcej jak około ośmiu minut.

Rozmaitości.

— Oznaczenie pojemności i ciężarów w marynarce. Czytelnik gazet w sprawozdaniach o łodziach podwodnych napotyka nieraz na pozorne sprzeczności. Wyczytać można np. wzmiankę, że niemiecka łódź podwodna sterpedowała parowiec frachtowy o pojemności 3000 ton, który wiózł 5000 ton pszenicy. Trudno człowiekowi nieobeznanemu z tem pojąć te liczby. Zapytuje się, co to jest tona okrętowa? Co rozumieć trzeba przez wyraz tona? Jak wiadomo, ciężar, wynoszący 1000 kilogramów (czyli 1000 litrów wody=1 metr kubiczny) nazywamy tona. Wagon kolei żelaznej, mający przewieźć 15 000 kg. żelaza, winien mieć siłę do udźwigania 15 ton. Czy atoli ilość tę także pomieścić zdoła, wynika z jego pojemności, wyrażonej w metrach kubicznych. Przy statkach wyraz »tona« służy do określenia jednostki, ciężaru i jednostki pojemności. Wynikają stąd sprzeczności drobne. Znikają atoli te sprzeczności natychmiast, gdy rozważymy sobie o co właściwie chodzi: o pojemność statku, czy o jego siłę dźwigania ciężarów.

Jasną jest ta sprawa przy statkach wojennych. Ponieważ nie jest zadaniem statków wojennych przewozić towary, przeto ich pojemność nie wchodzi w rachubę, ich wielkość określa się przeto za pomocą ciężaru. Płynący okręt wypiera zwykle tyle wody, ile sam waży. Z tej przyczyny mówimy, że okręt o pojemności 20 000 ton ma siłę wypierania wody czyli deplacement 20 000 ton, ponieważ jedna tona wody morskiej waży mniejwięcej 1000 kg. Tu określenia wyrazu tona używa się jako miary ciężarowej. Stąd zrozumieć można, dlaczego okręty wojenne wykazują przeważnie wyższą liczbę ton. Otóż te twierdze pływające dźwigają nadzwyczaj wielki ciężar żelaza i stali.

Chodzi więc przy statkach wojennych o tony, ciężarowe, gdyż ich pojemność niema właściwie znaczenia. Natomiast przy statkach handlowych i osobowych sprawa pojemności główną odgrywa rolę. Możnaby coprawda pojemność statków wyrazić w metrach kubicznych. W międzynarodowym ruchu marynarskim jest atoli dotąd rzeczą przyjętą, oznaczać angielskim sposobem jednostkę pojemności, jako tonę regiestrowaną. Statek więc, służący do przewożenia towarów albo podróżnych, według tego czy mniejszy lub większy ma ładunek, wykaże różną siłę wypierania wody. Ważną jest rzeczą wymierzyć pojemność statku, celem zbadania, jak wielki ładuntk statek przewozić może. W dawniejszych czasach obliczano pojemność okrętową według liczby beczek od wina czyli »ton« od wina, (jedna taka tona = 2,833 metry kubiczne) jaką odnośny okręt mógłby pomieścić. Stąd pochodzi określenie »tona«. Jasną jest rzeczą, że całej pojemności okrętowej nie można użyć na cele ładunków. Część wnętrza okrętu zajmują ubikacje dla maszyn, kotłów, węgli; inną część zajmują kabiny, załoga, podróżni. Przestrzeń, którą można zużyć na ładunki, a więc pojemność netto wyraża się w tonach zaregiestrowanych netto. O tonach zaregiestrowanych brutto mówi się, mając na oku ogólną pojemność statku. Niemieckie łodzie podwodne podają zatopioną pojemność, frachtową w tonach zaregiestrowanych brutto.

Wielkość statku, służącego celom wojennym, wyrażamy według ciężaru albo siły wypierania wody w tonach ciężarowych. Przy parowcach handlowych albo osobowych podaje się wielkość w pojemności ton (1 tona = 2,833 metry kubiczne) zaregiestrowanych brutto albo netto; ich ładunek oznacza się naturalnie według ciężaru w tonach ciężarowych (1 tona = 1000 kg. — 1000 litrów wody = 1 metr kubiczny).

Księgi stanu cywilnego.

W dniu 27. września zgłoszono:

Zgony:

Karol Salzenberg 23 lata. Żołnierz robotnik kolejowy Wawrzyn Kopa 29 lat. Zamężna Helena Regulla z domu Böhm 40 lat. Zamężna Luiza Gross z domu Kohn 74 lat. Zygmunt Sulek 10 dni. Teodor Kaczmorowski 7 mies. Służąca Stanisława Jandy 17 lat. Służąca Marta Stark 27 lat. Szewc Ignacy Markiewicz 77 lat. Stróż Ernest Czech 53 lata.

Pończochy i rękawiczki, Bardzo tanio! Kalamajski Plac Wilhelmowski 2.